

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 239 — ROK VII

ŁÓDŹ, SOBOTA 8 I NIEDZIELA 9 WRZEŚNIA 1951 ROKU

CENA 10 GR.

Radziecki projekt traktatu z Japonią służy wielkiej sprawie umocnienia pokoju

Przemówienie delegata ZSRR — min. Gromyki — na konferencji w San Francisco

SAN FRANCISCO (PAP). — Przemawiając na konferencji w San Francisco w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, delegat radziecki A. Gromyko oświadczył:

Delegacja radziecka uważa za rzecz konieczną zwrócić uwagę na doniosłość zagadnienia traktatu pokojowego z Japonią dlatego, że bynajmniej nie wszyscy uczestnicy obecnej konferencji ujawniają troskę o to, aby nie dopuścić do takiej sytuacji, w której militariści japońscy mogliby znów pchnąć Japonię na drogę agresji. Co więcej — amerykańsko - angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią przedstawiony konferencji świadczy o tym, że jego autorzy troszcą się bardziej o to, aby utorować drogę dla od-

rodzenia militarystyki japońskiej i pełną znowu Japonię na drogę agresji i awantur wojennych. Dotyczy to przede wszystkim Stanów Zjednoczonych, których polityka w stosunku do Japonii dała w ostatnich latach dość dowodów wskazujących, że rząd Stanów Zjednoczonych ma wobec Japonii swe specjalne plany, nie mające nic wspólnego z dążeniem do prawdziwego pokojowego uregulowania stosunków z Japonią, do poparcia i utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

rona ludzi. Rzecz jasna, że wszystkie te ponad miarę rozdeptane sily zbrojne Japonii utrzymywane były drogą grabieży ludności pracującej. Militariści japońscy, którzy za przykładem swego partnera w dziele agresji — Niemiec hitlerowskich — postawili sobie za cel przekształcenie w swych niewolników całych krajów i narodów, mało liczyli się z żywymi interesami narodu japońskiego, zaciśkali coraz bardziej szrubę podatkową wokół japońskiego chłopca i robotnika, ażeby wyciągnąć jak najwięcej środków na przygotowanie, a następnie na prowadzenie wojny.

A zatem przy przygotowaniu i zawieraniu traktatu pokojowego z Japonią należy rozwiązać zadanie stworzenia gwarancji przed odrodzeniem militarystyki japońskiej, gwarancji, które by wykluczały możliwość ponowienia się agresji japońskiej.

Jest rzeczą oczywistą, że po zawarciu traktatu pokojowego wszystkie wojska okupacyjne powinny być wycofane z Japonii, a jej terytorium nie powinno być wykorzystywane dla utrzymywania zagranicznych baz wojennych. Gdyby w trakcie pokojowym brakło w tej sprawie dobitnych i jasnych postanowień, byłoby to sprzeczne z samym celem pokojowego uregulowania stosunków z Japonią, które powinno doprowadzić do przywrócenia jej suwerenności, a także pozostałaby w sprzeczności z dążeniem do utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wspomniane porozumienia mocarstw przewidują przekształcenie Japonii w państwo demokratyczne.

Oto drugie niezwykle ważne zadanie, wysunięte przez mocarstwa jeszcze w toku wojny z Japonią, zadanie demokratyzacji Japonii.

Postawienie tego zadania jest całkowicie zrozumiałe. W Japonii militarystyczna panowała kilka reakcyjnych. Całe życie polityczne i społeczne znajdowało się pod kontrolą tej klki i popierających ją koncernów japońskich — Mitsubisi, Mitsui i innych.

Wynika stąd, że zadanie demilitaryzacji Japonii i niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej związane jest nierozdzielnie z zadaniem demokratyzacji politycznej i społecznej życia kraju, z zadaniem wytworzenia w Japonii stosunków demokratycznych, przy których los kraju nie zależałby od samowoli grupy reakcyjnych — militarystów. Znaczący to jest traktat pokojowy z Japonią winien zawierać postanowienia zapewniające realizację zasady konieczności odrodzenia i wzmożenia tendencji demokratycznych wśród narodu japońskiego, konieczności demokratyzacji Japonii — zasady, która znalazła wy-

raz w deklaracji poczdamskiej i w innych decyzjach mocarstw.

W związku z przygotowaniem traktatu pokojowego z Japonią wielkie znaczenie mają sprawy dotyczące rozwoju gospodarki japońskiej.

Charakterystyczną cechą gospodarki japońskiej, zarówno przed wojną jak i w czasach wojny, była jej militarystyka, co narażało na szwank żywotne potrzeby narodu japońskiego. Podstawowe zasoby przemysłu i rolnictwa były zużywane na produkcję broni i materiałów strategicznych, a nie na zaspokajanie potrzeb spokojnej ludności.

Traktat pokojowy nie może stawić przeszkód pokojowemu rozwojowi gospodarki japońskiej.

Czy zachodzi konieczność obszernego omawiania faktu, że zapewnienie nieograniczonego rozwoju pokojowej ekonomiki Japonii i rozwoju jej handlu zagranicznego odpowiada nie tylko interesom umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i ustalenia dobrosąsiedzkich stosunków między Japonią i innymi, zwłaszcza z sąsiadującymi z nią państwami, lecz odpowiada także interesom narodu japońskiego? Taki rozwój ekonomiki Japonii otworzyłby przed narodem japońskim możliwość podniesienia swego dobrobytu. Sprzeciwiać się włączeniu takich artykułów do traktatu pokojowego mogą jedynie ci, którzy chcą nadal skierować rozwój ekonomiki japońskiej nie na drogę zaspokajania potrzeb ludności narodu japońskiego, nie na drogę utrzymania normalnych ekonomicznych stosunków Japonii z innymi

(Dalszy ciąg na str. 2)

Mieszkańcy Moskwy składają podpisy pod apelem Światowej Rady Pokoju

MOSKWA (PAP) — W Moskwie rozpoczęła akcję zbierania podpisów pod apelem Światowej Rady Pokoju o zawarcie paktu pokoju między pięcioma wielkimi mocarstwami.

6 września w licznych zakładach pracy stolicy ZSRR odbyły się zebrańia załóg, na których uczestnicy deklarowali swą gotowość do walki o trwały pokój na całym świecie. Potężny wiec, poświęcony rozpoczęciu akcji zbierania podpisów odbył się w moskiewskich zakładach lamp elektrycznych. Przemawiając z trybuny przewodnik pracy Komarów oświadczył:

W okresie wojny broniliśmy z karabinem w ręku wolność, niezawisłości i honoru mej socjalistycznej ojczyzny. Po zwycięskim powrocie do domu z radością przystąpiłem do pokojowej, twórczej pracy. Takich

jak ja są w Związku Radzieckim milionów. Jesteśmy przeciwko wojnie, pragniemy pokoju i przyjaźni między milijarami pokój narodami i dlatego wszyscy jak jeden mąż podpisujemy apel Światowej Rady Pokoju.

Zaraz po wiecu wszyscy jego uczestnicy złożyli podpisy pod apelem.

„O Konstytucji Stalinowskiej” Odczyt w klubie

Warszawa (PAP) — Staraniem zarządu klubu sprawozdawców parlamentarnych, odbył się w dniu 7 bm. odczyt dyr. Adama Wendia pt.: „Konstytucja Stalinowska — konstytucja zwycięskiego socjalizmu”. Odczyt wzbudził wielkie zainteresowanie licznie przybyłych dziennikarzy i posłów na Sejm RP.

Siewy jesienne rozpoczęte

Warszawa (PAP) — Jednocześnie z omłotami i sprzedażą zbóż Państwu chłopcy przygotowują się do jak najstaremszego przeprowadzenia jesiennej kampanii siewnej.

aby zapewnić na trzeci rok Planu 6-letniego dostatek chleba dla mas pracujących i odpowiednią ilość krajowych surowców roślinnych dla przemysłu. Zaopatrują się oni w nawozy sztuczne, wymieniają w PGR-ach i gminnych spółdzielniach ziarno konsumpcyjne na kwalifikowane, przygotowują maszyny rolnicze i narzędzia oraz przeprowadzają orki przedsiwne.

Delegacja Rządu RP wyjechała do Bułgarii

Warszawa (PAP) — W dniu 7 bm. odleciała do Sofii delegacja Rządu Rzeczypospolitej Polskiej w osobach wiceprezesa Rady Ministrów Aleksandra Zawadzkiego, generała brygady, Eugeniusza Laszki i przewodnika pracy, górnika Maksymiliana Piechoty, udając się na zaproszenie rządu Bułgarskiej Republiki Ludowej na uroczystości święta narodowego, przypadającego na dzień 9 bm., tj. w siódmą rocznicę narodowego powstania antyfaszystowskiego i wyzwolenia Bułgarii przez Armię Radziecką.

W woj. olsztyńskim, dzięki pomocy państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, orki pod zasiew wykonane są w znacznym procencie. Członkowie spółdzielni produkcyjnej w Wilczkowie, w woj. wrocławskim przeprowadzili już wszystkie orki przedsiwne. Największy dotychczas obszar pod zasiewy jesienne zorały PGR-y. Z województw północnych, gdzie kampania siewna rozpoczyna się wcześniej, donoszą już o pierwszych zasiewach żyta.

Wielka manifestacja przyjaźni i jedności młodzieży akademickiej

Zakończenie obrad V sesji Rady MZS

Warszawa (PAP) — W dniu 7 bm. zakończyła swoje obrady V sesja Rady Międzynarodowego Związku Studentów. Komiteta Wykonawczego, na którego czele stanął dotychczasowy przewodniczący MZS — Józef Grobman.

W wyniku toczącej się dyskusji Rada przyjęła rezolucje: „W sprawie

walki o pokój i lepsze warunki życia i nauki studentów całego świata”, oraz „W sprawie wyników III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój i XI Światowych Igrzysk Akademickich w Berlinie”.

Warszawa (PAP) — W auli Politechniki Warszawskiej odbyło się 7 bm., w dniu zakończenia V sesji Rady Międzynarodowego Związku Studentów — spotkanie młodzieży stołecznej z uczestnikami obrad Rady MZS. Spotkanie zamieniło się w gorącą manifestację na rzecz pokoju i jedności międzynarodowego ruchu młodzieżowego.

Obrzymią aulę wypełniło ponad 2 tys. studentów, młodzieży robotniczej i uczniów szkół warszawskich. Owacyjnymi oklaskami powitali zgromadzeni przybywających na spotkanie generalnego sekretarza MZS — Giovanni Berlinguera oraz poszczególne delegacje.

Na spotkanie przybyli również przedstawiciele Zarządu Głównego ZMP z sekretarzem Stanisławem Nowocieniem na czele oraz profesorem wyższych uczelni Warszawy.

W imieniu studentów polskich wygłosił przemówienie przewodniczący Rady Naczelnej ZSP — Ryszard Majchrzak.

Z kolei następne przemówienia wygłosili Giovanni Berlinguer i Michał Pieslak — członek KC Komsołmu i przewodniczący delegacji radzieckiej.

Zebrani długo skandują słowa STALIN — BIERUT — POKÓJ, wznosząc okrzyki na cześć Jedności studentów w walce o pokój i demokratyczne nauce.

Następuje niezwykle wzruszający moment, kiedy przewodniczący delegacji koreańskiej na sesję MZS — Kim Ling Han przekazał Zrzeczeniu Studentów Polskich i przedstawicielowi młodzieży warszawskiej dary narodu koreańskiego. Jednym z darów jest proporzec młodzieży bohaterów miasta Hamo Hung, które heroicznie zmagali się z amerykańskimi wojskami interwencyjnymi.

Spotkanie zakończono odpiewaniem pieśni pokoju — hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Z całego świata

— BUKARESZT. — Rząd rumuński zaproszał w nocie przeciwko prowokacjom kilku tyfowskiej, ustawicznie mnożącej akty wrogie Rumunii działalności. 5 bm. jugosłowiańscy strażnicy wtargnęli na terytorium Rumunii i ostrzelali napotkany patrol graniczny, zabijając kaprala A. Wasilierusa.

— TOKIO. — Rząd japoński upoważnienia amerykańskich władz okupacyjnych wydał nakaz aresztowania członków Tymczasowego Centralnego Organu Kierowniczego KP Japonii.

Wielkie święto sportu polskiego

Dzisiaj rozpoczyna się największa w historii sportu polskiego impreza — I Letnia Spartakiada. Na stadionach, ringach, bieżniach, torach kolarskich i pływalniach spotkają się w szlachetnej rywalizacji o najszczytniejszy z tytułów — tytuł mistrza Polski, reprezentanci wszystkich trzech województw, zawodnicy z całego kraju. Rzetelnie i sumiennie pracowali oni przez cały rok. Każdy z nich ma w swym dorobku nie tylko liczne sukcesy na polu sportowym w dziedzinie upowszechniania kultury fizycznej, ale i w pracy zawodowej. Przeszli długą i trudną drogę eliminacji, aby teraz, na Spartakiadzie, godnie reprezentować barwy swych zrzeszeń.

2.600 zawodników bierze udział w Spartakiadzie. Codziennie w Łodzi i w Warszawie oglądać ich będą i podziwiać dziesiątki tysięcy widzów, witaufając na cześć zwycięzców, oklaskując szlachetną walkę o pierwszeństwo w sporcie.

Spartakiada to hojny przegląd osiągnięć naszego sportu w służbie Polski Ludowej, to impreza nowego typu, oparta na doskonałych i wypróbowanych wzorach radzieckiej kultury fizycznej. Jej uczestnicy wzięli udział w ogólnokrajowych eliminacjach, w których udział brało ponad 250 tysięcy sportowców. W ten sposób przelamane zostały ostatecznie niesławne tradycje elitaryzmu, pozostałości okresu burżuazyjnego, które poważnie hamowały rozwój naszego sportu, jego umasowienie, a co za tym idzie osiąganie coraz to lepszych wyników.

W Spartakiadzie obok znanych sportowców, zasłużonych mistrzów, ujrzymy setki zawodników nowych, młodych, reprezentantów wielotysięcznej rzeszy sportowców miast i wsi. Bezpowrotnie minęły czasy, kiedy to na starcie mistrzostw Polski stawało kilkadziesiąt czy nawet kilkuset zawodników, niczym nie związanych z szerokimi masami. Sportowcy, których teraz będziemy oglądać, to reprezentanci górników, włókienników, hutników, kolejarzy, chłopów, młodzieży akademickiej i Ludowego Wojska. Spartakiada objęła cały kraj, a biorący w niej udział walczą nie tylko o sławę zespołu czy swój osobisty sukces, ale przede wszystkim o zaszczytny wyróżnienie dla reprezentowanych przez siebie organizacji w ruchu sportowym Polski Ludowej.

Niespotykana nigdy dotąd obrzymia ilość uczestników eliminacji i samej Spartakiady, to dowód ogromnego rozwoju kultury fizycznej w naszym kraju, to rezultat wysiłków i wkładów naszego rządu i partii w dzieło umasowienia i upowszechnienia kultury fizycznej.

Słuszne też będzie w dniu rozpoczęcia Spartakiady przypomnieć sobie o tym, jak to było w sporcie w okresie rządów sanacyjno-faszystowskich. Był to okres, gdy grupka macherów decydowała o wszystkim przy zielonym stoliku, a osiągnięcia i wartość zawodnika mierzyło się tym, ile jego start przyćmił na stadion widzów, tzn. ile się na tym zarobi. Marnowali się talenty, bo nikt im nie przychodził z pomocą, nikt się nimi nie interesował.

Tymczasem w roku ubiegłym na starcie marszów jesiennych stanęło około miliona uczestników i nie mniejsza ilość brała udział w biegach narodowych. Te dwa przykłady w sposób dostatecznie jasny uwytkują różnicę pomiędzy wczoraj a dziś.

Sport w Polsce Ludowej jest instrumentem wychowania nowego człowieka, radosnego, pełnego życia i zdrowych ambicji, zdolnego do coraz to lepszej i wydajniejszej pracy dla dobra ojczyzny, dla utrwalenia pokoju i budowy fundamentów socjalizmu. Umasowienie sportu znajduje dzisiaj najlepsze odbicie w powszechnym zdobywaniu odznaki SPO.

Z dumą mówimy dzisiaj o naszych wspaniałych budowlach Planu 6-letniego, wielokrotnie zwiększonej w porównaniu z okresem przedwojennym produkcji artykułów przemysłowych i rolniczych, o wzroście dobrobytu. Ale przytaczając tamte dane z niemałą również radością i dumą możemy mówić o ilości nowych boisk, LZS-ów, klubów przyfabrycznych, o sukcesach naszych sportowców i rozwoju kultury fizycznej. Dzisiaj, w dniu rozpoczęcia Spartakiady, możemy z całym przekonaniem stwierdzić, iż — niezależnie od wyników, jakie padną w ciągu tygodnia zmagani na bieżniach, ringach i pływalniach oraz od ilości nowych rekordów okręgów i Polski — już zostało odniesione wielkie zwycięstwo na polu walki o umasowienie kultury fizycznej.

Cała Łódź wita i pozdrawia uczestników Spartakiady, zawodników, trenerów i organizatorów, życząc im dalszej owocnej pracy i jak najlepszych wyników na polu krwawiejszej fizycznej, zrealizowania tych wszystkich zadań, jakie przed nimi stawia nasz rząd i partia.

Wynika stąd, że zadanie demilitaryzacji Japonii i niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej związane jest nierozdzielnie z zadaniem demokratyzacji politycznej i społecznej życia kraju, z zadaniem wytworzenia w Japonii stosunków demokratycznych, przy których los kraju nie zależałby od samowoli grupy reakcyjnych — militarystów. Znaczący to jest traktat pokojowy z Japonią winien zawierać postanowienia zapewniające realizację zasady konieczności odrodzenia i wzmożenia tendencji demokratycznych wśród narodu japońskiego, konieczności demokratyzacji Japonii — zasady, która znalazła wy-

Surowe kary dla spekulantów Szajka handlarzy mięsem przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi stanął 40-letni Czesław Wara-Wąsowski, z zawodu rzeźnik i kupiec, jego bratanek 26-letni Jan Wara-Wąsowski oraz 40-letnia Władysława Kańczuczka, córka właścicielki nieruchomości.

Czesław Wara - Wąsowski od chwili wyzwolenia zajmował się handlem. Prowadził owocarnię, cukiernię, skład paszy i materiałów budowlanych. Zatrudniał u siebie przez pewien czas Kańczuczka, która rychno z pracownicy została jego zaufaną przyjaciółką.

Warze-Wąsowskiemu za mało było jednak zarobków. Postanowił przetrzeć się w tym celu na nielegalny ubój. Począł organizować „przedsiębiorstwo rzeźniczo-ekspedycyjne”. W celu zamaskowania swej występnej działalności — wysunął na wieś do majątku matki, położonego we wsi Praga pod Poddebicami. Tutaj w stodole zabito podłogę, przygotowano narzędzia rzeźnicze i rozpoczął systematyczny ubój twardy chlewnej.

Czesław Wara-Wąsowski czatował na drogach na chłopów, wiozących kontraktowaną trzode na sped. Za pomocą odpowiedniej argumentacji oraz poczęstunku — kupował wieprze, przeznaczane na zapopatrzenie świata pracy w mięso. Wieprze szły do „rzeźni” Wąsow-

Uroczyste pożegnanie chłopów wyjeżdżających na dożynki do Poznania

Dzisiaj, o godz. 21 na Dworcu Kaliskim robotnicza Łódź uroczystie będzie żegnać delegację chłopów z poszczególnych gmin województwa łódzkiego, wyjeżdżającą na centralne dożynki do Poznania.

Są to chłopcy z powiatu łęczyckiego, kutnowskiego, brzezińskiego, rawsko-mazowieckiego i innych. Na Dworcu Kaliskim krótkie przemówienie wygłosił: przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZSCH, tow. Piotr Kusiałk, oraz członek ekipy łączności miasta ze wsią tow. Józef Budziński z ZPB im. Marchlewskiego.

Zespół artystyczny Zakładów „Pierwszej” Radzieckiej wystąpi w pieśnią i tańcem.

Wśród wyjeżdżających grup chłopskich połowę stanowią kobiety, a około 30 proc. młodzież zorganizowana w ludowych zespołach sportowych. Wśród wiejskich zespołów artystycznych — tanecznych i chóralnych zobaczymy zespoły z Chocianowa, kapela ludowa z Nowosolnej oraz zespoły chóralne z Rokiczin, Oporowa i Rzeczycey.

Na dożynki do Poznania wyjadą również robotnicy z 11 łódzkich zakładów pracy, członkowie ekip łączności miasta ze wsią, m. in. Maria Wawrzyniak z ZPB im. Armii Ludowej, Feliks Szczesiak, z Zakładów im. Strzelczyka, Helena Rybakowa z ZPB im. Stalina i Józef Budziński z ZPB im. Marchlewskiego.

Wczoraj przed Sądem Wojewódzkim w Łodzi stanął 40-letni Czesław Wara-Wąsowski, z zawodu rzeźnik i kupiec, jego bratanek 26-letni Jan Wara-Wąsowski oraz 40-letnia Władysława Kańczuczka, córka właścicielki nieruchomości.

Czesław Wara - Wąsowski od chwili wyzwolenia zajmował się handlem. Prowadził owocarnię, cukiernię, skład paszy i materiałów budowlanych. Zatrudniał u siebie przez pewien czas Kańczuczka, która rychno z pracownicy została jego zaufaną przyjaciółką.

Warze-Wąsowskiemu za mało było jednak zarobków. Postanowił przetrzeć się w tym celu na nielegalny ubój. Począł organizować „przedsiębiorstwo rzeźniczo-ekspedycyjne”. W celu zamaskowania swej występnej działalności — wysunął na wieś do majątku matki, położonego we wsi Praga pod Poddebicami. Tutaj w stodole zabito podłogę, przygotowano narzędzia rzeźnicze i rozpoczął systematyczny ubój twardy chlewnej.

Czesław Wara-Wąsowski czatował na drogach na chłopów, wiozących kontraktowaną trzode na sped. Za pomocą odpowiedniej argumentacji oraz poczęstunku — kupował wieprze, przeznaczane na zapopatrzenie świata pracy w mięso. Wieprze szły do „rzeźni” Wąsow-

innych spekulantów! Kara musi być surowa, bo takiej kary domaga się całe nasze pracujące społeczeństwo.

W godzinach popołudniowych Sąd Wojewódzki ogłosił wyrok, mocą którego Czesław Wara-Wąsowski został skazany na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres lat 5 i Jan Wara-Wąsowski na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres lat 3. Władysława Kańczuczka — na 3 lata więzienia i utratę praw obywatelskich i honorowych na okres 3 lat. Ponadto na każdego z przestępców nałożono grzywny w wysokości 1000 zł.

Wczoraj Delegatura Komisji Specjalnej w Łodzi na wniosek Prokuratury Wojewódzkiej wydała szereg wyroków na szkodników gospodarczych, trudniących się nielegalnym ubojem i sprzedażą mięsa.

Wacław Sawicki, z zawodu rzeźnik, zam. w Budach Trzebińskich, pow. skierniewicki, trudnił się od dłuższego czasu nielegalnym ubojem. Delegatura Komisji Specjalnej wydała wyrok, skazujący go na 24 miesiące obozu pracy. Sawickiemu w rozprawdzaniu mięsa pomagała

(Dalszy ciąg na str. 2)

Święto dożynek — manifestacja osiągnięć pracującej wsi

Rokrocznie w dniu święta dożynek chłop polski dokonują przeglądu swych osiągnięć. W tegorocznych uroczystościach dożynekowych chłopstwo pracujące zademonstruje poważny dorobek wsi polskiej we wszystkich dziedzinach życia. Ofiarny trud chłopca przynosi bogate plony. Wzrasta wydajność z hektara. Tak na przykład w 1946 r. wydajność z ha wynosiła, jeśli chodzi o pszenicę, 10,2 q, a w 1948 r. — 11,7, w 1950 r. — 12,4. W roku 1946 otrzymywaliśmy z ha 10,8 q żyta, w roku 1948 już 12,4 q, a w 1950 r. — 12,7 q. Na bazie wzrostu produkcji umacniają się z dniem każdym i krzepną gospodarstwa chłopskie, które dzięki słusznej polityce Państwa Ludowego mają zapewniony zbyty artykułów rolnych po stałych i opłacalnych cenach.

Chłop polski nie jest już zdany na łaskę spekulantów i lichwiarzy, którzy płacili nieumiarne niskie ceny za sprzedawane przez błędnie większą zbóżę po żniwach, by później na przedwzrostku bez skrupułów dyktować mało i średniorolnym chłopom paskarskie ceny. Nie trapią już więcej pracującą wieś koniunkturalne skoki i wahania cen rynkowych, szczególnie w latach dobrego urodzaju, który był w Polsce przedwzrostkowej klęską dla pracującego chłopstwa. Przed wojną każdy wyprodukowany kilogram zboża więcej oznaczał spadek cen, pogorszenie się sytuacji materialnej chłopca. Obecnie każdy dodatkowy kilogram miana, lnu, rzepaku oznacza wzrost dochodów chłopca, wzrost jego dobrobytu.

Handlarzy wyparły spółdzielnie gminne, których pracę kontrolują sami małorolni i średniorolni chłopcy. Zwiększające się systematycznie dochody umożliwiają masom chłopskim nabywanie coraz większej ilości towarów przemysłowych. Tak np. w r. 1950 wieś zakupiła, w porównaniu z r. 1948, więcej: tkanin bawełnianych o 6,8 proc., wełnianych o 24,7 proc., jedwabnych o 39,6 proc., węgla o 11,9 proc., mydła do prania o 28,8 proc., gwoździ o 19,7 proc.

Otworzyły się szeroko przed wsią polską możliwości nieograniczonego rozwoju kulturalnego. Odgródzona przed wojną od oświaty młodzież chłopska otrzymała szeroki dostęp do szkół zawodowych, ogólnokształcących i wyższych uczelni. Książka, która była kiedyś rzadkim gościem w chacie chłopskiej, dotarła w coraz większej ilości na wieś, pogłębiając przemiany, które dokonują się w świadomości mas chłopskich, przyczyniając się w poważnej mierze do wykarcowania zakorzenionych przesądów oraz wpływów kulackiej ideologii.

Nie tylko huty i kopalnie, szkoły i uniwersytety stoją obecnie otworem przed młodzieżą chłopską. W Odrodzonym Wojsku Polskim coraz więcej jest oficerów — synów małorolnych i średniorolnych chłopów. Wojsko Ludowe daje młodzieży chłopskiej, poza wyszkoleniem wojskowym i wychowaniem obywatelskim, również możliwość zdobycia zawodu, względnie podniesienia posiadanych kwalifikacji, a więc możliwość awansu społecznego.

Komu zawdzięcza pracujące chłopstwo swoje poważne osiągnięcia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym?

Zawdzięcza to władzy ludowej, braterskiemu sojuszkowi z klasą robotniczą, która okazuje mało i średniorolnym chłopom systematyczną pomoc gospodarczą i polityczną. To dzięki ofiarności bohaterkiej klasy robotniczej coraz więcej traktorów mamy na naszych polach, to dzięki pełnej poświęcenia pracy robotników wieś polska otrzymuje coraz więcej nawozów sztucznych, maszyn rolniczych, towarów przemysłowych.

Dlatego też leży w najwyższym interesie pracującego chłopstwa stałe, nieustanne wzmacnianie sojuszu z klasą robotniczą, rozszerzanie jego zasięgu i wzbogacanie jego treści.

Chłop polski coraz lepiej rozumie, że sojusz z masami robotniczymi nie tylko daje mu nieocenione korzyści, ale nakłada na niego również poważne obowiązki. Wznagać nieprzerwanie walkę o wzrost wydajności z ha, wywyższać się sumieniem z umów kontraktacyjnych, z zobowiązań w skłupie zboża, a więc dać więcej chleba i mięsa miastu — oto konkretna pomoc, jaką chłop pracujący okazuje klasie robotniczej, oto bezpośredni nakaz sojuszu robotniczo-chłopskiego. Chłopiwo pracujące uświadamia sobie coraz lepiej, że Państwo Ludowe to jego własne państwo, stojące na straży jego interesów i w imię miłości do swej ojczyzny buduje potęgę Polski. Dlatego też chłopci wielu gromad likwidują odłogi, spłacają przedterminowo podatki gruntowy, sprzedają przed terminem państwu zboże. Dlatego wielu chłopów odstawa na punkt skupu więcej sztuk chlewnicy, niż zakontraktowano.

Chłop polski, który czuje się współgospodarzem kraju przejawia coraz większą troskę o umocnienie sił gospodarczych i o utrwalenie niepodległości Polski Ludowej.

Przystępując po dożynkach do akcji siewnej, chłop polski zmobilizuje wszystkie swoje siły do walki o przyszły urodzaj, by ani jeden metr ziemi nie został nie obsiany, aby podnieść jeszcze wydatniej produkcję zboża i mięsa i zapewnić wyższe życie robotniczej, by zwiększyć swój wkład do ogólnonarodowej walki o utrwalenie pokoju i zwycięską realizację Planu 6-letniego.

Surowe kary dla spekulantów

(Dalszy ciąg ze str. 1)

matka Władysława Sawicki, właścicielka 12 ha ziemi. Została ona skazana na 1 miesiąc obozu pracy i 3 tys. zł. grzywny z zamianą na dalsze 3 miesiące obozu pracy. Siostra Sawickiego, Zofia Durka, zam. w Skierniewicach, przetrzymywała mięso w swym mieszkaniu, gdzie dokonywano sprzedaży. Podczas

rewizji znaleziono tam 160 kg mięsa, dostarczonego przez Sawickiego. Zofia Durka została skierowana na 1 miesiąc do obozu pracy.

Jan Rutkowski, klasyfikator GS „Samopomoc Chłopska”, będąc w znowiu ze spekulantem Karczewskim na spędzie w Skierniewicach, odmówił celowo kupna tuczniaka od Jana Sujkowskiego. Rutkowski został skazany na 18 miesięcy przymusowego obozu pracy, a nielegalnie trudniący się ubojem Karczewski na 12 miesięcy.

Nielegalnym ubojem trudnił się również Władysław Miżak zam. w Brzezinach. Został on skazany na 1 miesiąc obozu pracy.

Na marginesie

„Amerykański styl życia”

Jeden z najbardziej renekcyjnych senatorów amerykańskich — Mac Carran ogłosił artykuł, zalecający gorąco zawarcie traktatu wojkowego pomiędzy USA i gen. Franco. Aby przekonać ewentualnych oponentów, Mac Carran podkreślił w swym artykule, że „Stany Zjednoczone nie mogą sobie pozwolić na skrupuły moralne w wyborze sprzymierzeńców”.

Co racja — to racja! Trumanowski sojusz z Czang Kai-szekiem, Li Szu Manem, Tito, Bao-Da'em itp. zbrodniarzami świadczy istotnie o braku skrupułów w wyborze sprzymierzeńców.

Amerykańskie Towarzystwo Kolejowe „Union Pacific” wydało barwne plakaty propagandowe, zachęcające przemysłowców do decentralizacji fabryk i przeniesienia ich na takie tereny, które w razie wojny i bombardowań atomowych gwarantują „maksimum bezpieczeństwa”. Ustanie Towarzystwo Kolejowe opublikowało już listę takich miejscowości, podkreślając, że w każdej chwili gotowe jest dostarczyć odpowiednie środki przewoźne.

Jakie dochody zamierza osiągnąć „Union Pacific” z tej „decentralizacji”, której pomysł wiązany jest z podsycaaniem hysterii wojennej, o tym w plakatach nie ma, oczywiście, ani słowa.

Soldatery amerykański — John Rice podł na Korei, a ciało przewieziono do USA. W czasie ceremonii pogrzebowej, gdy zwołali Rice'a opuszczono już do grobu, interweniowały władze stanowe, zabraniając pochowania Rice'a na cmentarzu ogólnym. Powodem zaka zu było... indiańskie pochodzenie poległego.

Z tym pochodzeniem nie liczą się uciele, używając Rice'a na śmierć w obronie interesów „Wall Street”.

Przemówienie delegata ZSRR — min. Gromyki — na konferencji w San Francisco

(Dokończenie ze str. 1)

państwami, lecz na drogę militarną Japonii, przystosowania jej ekonomiki do planów nowej wojny na Dalekim Wschodzie, do planów, które snują niektóre wielkie mocarstwa.

Zdrowa, pokojowa ekonomika Japonii mogłaby z łatwością zadośćuczynić pragnieniom szeregu państw, które ucierpiały w wyniku okupacji japońskiej, mogłaby wynagrodzić szkody wyrządzone przez agresora japońskiego. Japonia mogłaby to bez porównania łatwiej wykonać, niż płacić odszkodowania drogą bezpośredniego wykorzystania pracy ludności japońskiej, jak to przewiduje projekt amerykańsko-angielski.

Nie trudno zrozumieć, czym poddyktowana została ta propozycja. Jest ona poddyktowana dążeniem wykorzystania taniej pracy robotnika i chłopca japońskiego i nie bierze pod uwagę faktu, że ta niewolnicza dla Japonii forma płacenia odszkodowań odciąża będzie znacząco część jej sił wytwórczych. Forma ta jest korzystna nie dla krajów posiadających prawo uzasadnione roszczenia o odszkodowanie, ponieważ kraje te mają nadmiar rak roboczych, lecz dla niektórych wielkich mocarstw, które chcą utuczyc się, wykorzystując tania pracę Japończyków.

Traktat pokojowy z Japonią winien oczywiście rozwiązać szereg zagadnień terytorialnych. Wiadomo, że i w tej sprawie Stany Zje-

dnoczone, Wielka Brytania, Chiny i Związek Radziecki wzięły na siebie określone zobowiązania. Zobowiązania te zawarte są w deklaracji kairskiej, w deklaracji poczdamskiej oraz w układzie jaitańskim.

Porozumienia te uznają całkowicie bezsporne prawa Chin, obecnie Chińskiej Republiki Ludowej, do terytoriów, które dotychczas pozostają oderwane od Chin. Jest rzeczą bezsporną, że odwieczne terytoria Chin oderwane od nich, jak wyspa Taiwan, Wyspy Rybackie, Wyspy Paraselskie i inne terytoria chińskie muszą być zwrócone Republice Chińskiej.

Tak samo bezsporne są prawa Związku Radzieckiego do południowej części wyspy Sachalin i do wszystkich przyległych do niej wysp oraz do Wysp Kurylskich, znajdujących się obecnie pod suwerennością Związku Radzieckiego.

W ten sposób przy rozwiązywaniu zagadnień terytorialnych w związku z przygotowaniem traktatu pokojowego z Japonią nie może być żadnej niejasności, jeśli się bierze za punkt wyjścia bezsporne prawa państw do terytoriów, które Japonia zagarnęła siłą oręża.

Oto są główne zasady, które zgodnie z istniejącymi już porozumieniami międzynarodowymi muszą stanowić podstawę traktatu pokojowego z Japonią i których realizacja oznaczałaby ustalenie trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

2) Projekt amerykańsko-angielski — nie jest traktatem pokojowym, lecz traktatem przygotowania wojny

Nasuwają się pytanie, w jakim stopniu amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią odpowiada zasadom wyrażonym w odpowiednich porozumieniach mocarstw sojuszników w stosunku do Japonii i w konsekwencji — w jakim stopniu odpowiada na interes umocnienia pokoju na Dalekim Wschodzie.

W podsumowaniu można wysnuć następujące wnioski odnośnie amerykańsko-angielskiego projektu traktatu pokojowego:

- 1 Projekt nie zawiera żadnych gwarancji przeciwko odbudowie militarnemu japońskiemu, przekształceniu Japonii w państwo agresywne. Projekt nie zawiera gwarancji, zapewniających bezpieczeństwo krajów, które ucierpiały w wyniku agresji militarystycznej Japonii. Projekt stwarza warunki dla odrodzenia militarystyki japońskiej, stwarza groźbę powtórzenia agresji japońskiej.
- 2 Projekt traktatu faktycznie nie przewiduje wycofania cudzoziemskich wojsk okupacyjnych. Przeciwnie, sankcjonuje on przebywanie na terytorium Japonii cudzoziemskich sił zbrojnych i utrzymywanie zagranicznych baz wojskowych w Japonii również po podpisaniu traktatu pokojowego.

Pod pretekstem samoobrony Japonii projekt przewiduje udział Japonii w agresywnym sojuszu wojskowym ze Stanami Zjednoczonymi.

3 Projekt traktatu nie tylko nie przewiduje zobowiązania Japonii do niezawierania żadnych koalicji wymierzonych przeciwko któremukolwiek z państw, które brały udział w wojnie z imperialistyczną Japonią, lecz przeciwnie, toruje drogę do

udziału Japonii w agresywnych blokach na Dalekim Wschodzie, tworzonych pod egidą USA.

4 Projekt traktatu nie zawiera żadnych postanowień o demokratyzacji Japonii, o zapewnieniu narodowi japońskiemu praw demokratycznych, co stwarza bezpośrednią groźbę odrodzenia przedwojennych, faszystowskich stosunków w Japonii.

5 Projekt traktatu gwałci brutalnie słuszne prawa narodu chińskiego do integralnej części Chin — Taiwanu (Formozy), wysp Rybackich, wysp Paraselskich oraz innych terytoriów oderwanych od Chin w wyniku agresji japońskiej.

6 Projekt traktatu sprzeczny jest z zobowiązaniami, jakie przyjął Stany Zjednoczone i Wielka Brytania w myśl porozumienia jaitańskiego, o zwrócenie Sachalinu i o przekazaniu wysp Kurylskich Związkowi Radzieckiemu.

7 Liczne postanowienia ekonomiczne obciążone są na to, aby usankcjonować przywileje, nabyte w okresie okupacji przez monopolistów amerykańskich. Gospodarka japońska postawiona zostaje w niewolniczą zależność od tych monopolistów zagranicznych.

8 Projekt ignoruje faktycznie słuszne żądania państw, które ucierpiały wskutek okupacji japońskiej w sprawie wynagrodzenia przez Japonię wyrządzonych im szkód. Przewidując zarazem wynagrodzenie szkód bezpośrednim wysiłkiem ludności japońskiej, narzuca on Japonii niewolniczą formę reparacji.

9 Projekt amerykańsko-angielski nie jest traktatem pokoju, lecz traktatem przygotowania nowej wojny na Dalekim Wschodzie.

3) O trybie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią

Nie trudno zrozumieć, czym tłumaczy się fakt, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią, nie tylko nie zawiera gwa-

rancji przeciwko odrodzeniu militarystyki japońskiej, lecz przeciwnie, stwarza warunki dla odrodzenia Japonii jako agresywnego państwa.

Dzień Spółdzielczości

9 września przypada tradycyjny Międzynarodowy Dzień Spółdzielczości. Otrzymała rzeczka 6 milionów polskich spółdzielców będzie obchodzić ten dzień pod hasłem wzmocnienia walki o pokój i Plan 6-letni, zmanifestuje międzynarodową solidarność z masami postępujących spółdzielców całego świata, walczącymi w jednym szeregu o trwały pokój i postęp przeciwko imperializmowi amerykańskiemu, zaakcentując mocno swe żądanie zaprzestania szyskan w stosunku do spółdzielczości polskiej ze strony kierownictwa Międzynarodowego Związku Spółdzielczego, w którym zagnieżdża się agentura imperialistyczna.

Terenem działania spółdzielczości są różne dziedziny gospodarki narodowej. Na wsi działają tysiące gminnych spółdzielni „Samopomoc Chłopska”, zrzeszających obecnie blisko 5 milionów członków. Posiadają one ponad 30 tys. sklepów spółdzielczych, około 15 tys. punktów skupu, prowadzą wiele zakładów produkcyjnych, jak cegielnie, betoniarnie, przetwórcze owocowo-warzywne, krochmalnie, gorzelnie, piekarnie, masarnie itp.

Organizując za pomocą swego aparatu zaopatrzenia, kontraktacji, skupu, produkcji i usług w interesie mas chłopskich, wiąże one go-

spodarkę drobnotowarową z gospodarką socjalistyczną, wzmacniają i pogłębiają spójnie ekonomiczną między wsią i miastem, przyczyniając się w ten sposób do zacieśnienia sojuszu robotniczo-chłopskiego.

Obecne przejściowe trudności w zaopatrzeniu w produkty mięsne nakładają w tej dziedzinie szczególnie poważne zadania na spółdzielczość samopomocową. Musi ona wydatnie wznieść aktywność swego aparatu, rozwinąć szeroką walkę o powszechną kontraktację, o sprawny przebieg skupu płodów rolnych i artykułów hodowlanych, uświadamiać na każdym kroku chłopów o korzyściach, jakie państwo im daje za sprzedaż zboża i żywca, słowem wykazać taką operatywność, aby wszyscy bez wyjątku chłopcy, we własnym, dobrze zrozumianym interesie oraz w interesie ludności pracującej miast, podzielił o siebie przez spekulantów i sprzedawców swoją produkcję wyłącznie spółdzielniom.

Poważne osiągnięcia, ale i nie mniej poważne zadania ma również spółdzielczość spożywców w miastach. Dysponuje ona potężną siecią 20 tys. punktów sprzedaży detalicznej.

Doniosłe znaczenie dla naszego rozwoju posiadają powstające na wsi spółdzielnie produkcyjne. Są

one najistotniejszym elementem przekształcenia rozdrobnionej, zacofanej, indywidualnej gospodarki rolnej w nowoczesne rolnictwo socjalistyczne. W spółdzielniach produkcyjnych bowiem można dopieścić w całej pełni zastosować i wykorzystywać nowoczesne maszyny, wprowadzać naukowe metody uprawy i hodowli, można wysoko podnieść produkcję rolniczą i zapewnić trwały, stale rosnący dobrobyt gospodarzy — spółdzielców. 3.054 istniejących obecnie spółdzielni produkcyjnych stanowi właśnie zalążek takiej nowoczesnej gospodarki socjalistycznej.

Drobna wytwórczość spółdzielcza w uzupełnieniu produkcji przemysłowej kluczowego nie wykorzystuje jeszcze w pełni wszystkich swoich możliwości. Odnosi się to również i do wszystkich spółdzielni, prowadzących zakłady produkcyjne. Wzmocnić walkę o lepsze wykorzystanie potencjału produkcyjnego, zorganizować nowe zakłady, likwidować przerosty administracyjne, które poważnie zmniejszają rentowność przedsiębiorstw, obniżyć koszty własne, wzbogacić asortyment towarowy i podnieść ich jakość — oto zadania, których wykonanie jest niezbędnym warunkiem dalszego, szybkiego rozwoju spółdzielczych zakładów produkcyjnych.

Tłumaczy się to tym, że plany autorów projektu amerykańsko-angielskiego w stosunku do Japonii nie mają nic wspólnego z żądaniem niedopuszczenia do odrodzenia militarystyki japońskiej, żądaniem zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa państw, które ucierpiały wskutek agresji japońskiej.

Rządy USA i Wielkiej Brytanii, które wspólnie przedstawiły projekt traktatu pokojowego, odsunęły bezprawnie od samego początku od wszelkiego udziału w przygotowaniu traktatu pokojowego zarówno Związek Radziecki jak i Chińska Republika Ludowa, bez których uczestnictwa nie może być nawet mowy o realizacji pokojowego uregulowania stosunków z Japonią.

Państwa, które idąc za Stanami Zjednoczonymi i Wielką Brytanią, gotowe są podpisać traktat pokojowy bez udziału Chińskiej Republiki Ludowej, Indii i Burmy, najbardziej zainteresowanych w pokojowym uregulowaniu stosunków z Japonią, obciążają się ciężką odpowiedzialnością za następstwa takiego niesprawiedliwego i bezprawnego aktu.

W jakiejże sytuacji znajduje się obecna konferencja w San Francisco?

Rządy Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii postawiły konferencję przed faktem, że w przygotowaniu i omawianiu traktatu pokojowego

4) Propozycje Związku Radzieckiego

Uwzględniając fakt, że amerykańsko-angielski projekt traktatu pokojowego z Japonią nie czyni żadnych wymagań, jakim winien odpowiadać traktat pokojowy z Japonią, delegacja radziecka proponuje wprowadzenie następujących poprawek do projektu traktatu pokojowego, przedstawionego konferencji przez rządy USA i Wielkiej Brytanii.

1 Japonia uznaje pełną suwerenność Chińskiej Republiki Ludowej nad Mandzurią, wyspami Taiwan (Formozą) ze wszystkimi przyległymi do niej wyspami, wyspami Penhuledao (Rybackimi), wyspami Tanszatsiundao (Pratas), jak również nad wyspami Siszatsiundao i Czungsziatsiundao (Paraselskimi) oraz wyspami Nangszatsiundao i żąda się wszystkich praw, tytułów prawnych i roszczeń do wymienionych w tym artykule terytoriów.

Japonia uznaje pełną suwerenność Związku Socjalistycznych Republik Rad nad południową częścią wyspy Sachalinu i do wszystkich przylegających do niej wyspami oraz nad wyspami Kurylskimi i żąda się wszystkich praw, tytułów prawnych i roszczeń do tych terytoriów.

2 Suwerenność Japonii będzie obejmowała terytorium, składające się z wysp Honsziu, Kiusziu, Szikoku, Hokkaido, jak również Riukiu, Bonin, Rosario, Pares, Vela, Marcus, Czuszima oraz innych wysp japońskich.

3 Wszystkie siły zbrojne mocarstw sprzymierzonych i stowarzyszonych zostaną wycofane z Japonii w możliwie najkrótszym terminie, a w każdym wypadku nie później niż w 90 dni od daty wejścia w życie niniejszego traktatu, po czym ani jedno z mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych, ani też żadne inne „mocarstwo obce nie będzie miało swych wojsk lub baz wojskowych na terytorium Japonii.

4 Japonia zobowiązuje się wynagrodzić szkody, wyrządzone przez działania wojenne, prowadzone przeciwko mocarstwom sprzymierzonym lub stowarzyszonym, jak również szkody powstałe wskutek okupacji terytoriów niektórych mocarstw sprzymierzonych lub stowarzyszonych. Wielkość i źródła pokrycia odszkodowań, jakie mają być przez Japonię wypłacone, powinny być omówione na konferencji zainteresowanych państw przy nieodzownym udziale przedstawicieli krajów, które były przez Japonię okupowane, a mianowicie — Chińskiej Republiki Ludowej, Indonezji, Filipin i Burmy. Przedstawiciele Japonii powinni być na tej konferencji zaproszeni.

5 Traktat niniejszy zostanie ratyfikowany przez państwa,

z Japonią nie uczestniczyły i nie uczestniczą. Jasne jest, że w tym stanie rzeczy nie osiągnie się rzeczywistego pokojowego uregulowania stosunków na Dalekim Wschodzie. Czyż pogodzić się z tym narodzić, mogąc otworzyć i swobodnie wyrazić swa uczucia sprawiedliwości i swe dążenia do pokoju między narodami?

Przybyła na konferencję w San Francisco odmówiła Indii, jak również Burmie, które oświadczyły, że projekt anglo-amerykański jest nie do przyjęcia. Znacząco to nie tylko Chiny, lecz i Indie — główne państwa Azji — zostały odsunięte od udziału w przygotowaniu i omówieniu projektu traktatu pokojowego z Japonią, narzucając uczestnikom obecnej konferencji przez Stany Zjednoczone i Wielką Brytanię.

Czyż nie dyskredytuje to autorów tego projektu i czyż nie oznacza bankructwa podobnej polityki?

Związek Radziecki nie odmówił udziału w konferencji w San Francisco. Tłumaczy się to koniecznością wypowiedzenia wobec wszystkich całej prawdy o projekcie anglo-amerykańskim i przeciwstawieniu mu takich żądań w sprawie traktatu pokojowego z Japonią, które istotnie odpowiadają interesom pokojowego uregulowania stosunków na Dalekim Wschodzie i służą utrwaleniu powszechnego pokoju.

6 Japonia zobowiązuje się usunąć wszystkie przeszklone na drodze do odrodzenia i utrwalenia demokratycznych tendencji narodu japońskiego.

7 Japonia zobowiązuje się nie dopuścić do odrodzenia organizacji faszystowskich i militarystycznych jak również organizacji politycznych, militarystycznych lub paramilitarnych, których celem jest pozabawienie narodu jego demokratycznych praw.

8 Japonia zobowiązuje się nie występować w żadne koalicje lub przynależności wojskowe, wymierzone przeciwko jakemukolwiek mocarstwu, którego siły zbrojne orasy uznać w wojnie z Japonią.

9 Japońskie siły zbrojne — lądowe, powietrzne i morskie będą ściśle ograniczone w ten sposób, by odpowiadać wyłącznie wymogom obrony. W związku z tym Japonii zezwala się na posiadanie sił zbrojnych (włącznie z to odzłoty ochroną pogranicza i żandarmerii) nie przekraczających jeśli chodzi o stan liczebny:

- a) siły lądowe — 150 tys. ludzi;
- b) marynarka wojenna — 25 tys. ludzi; ogólny tonaż okrętów 75 tys. ton,
- c) lotnictwo — 200 samolotów pościgowych i 150 samolotów transportowych z personelem latającym i obsługa nie przewyższającymi 20 tys. ludzi. Japonia nie powinna posiadać samolotów skonstruowanych jak bombowce, ogólna liczba czołgów nie powinna przekraczać 200.

10 Japonii nie wolno posiadać ani produkować broni atomowej, bakteriologicznej lub chemicznej, ani innej broni masowej zgładzającej, pocisków kierowanych lub posiadających własny napęd, ani wyrzutni dla tych pocisków, dział o zasięgu ognia ponad 30 km, ani min lub torped morskich o zapalniskach działających na odległość, jak również torped z obsługa ludzką.

11 Na Japonię nie nakłada się żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju pokojowego przemysłu, jej handlu z innymi krajami, ani w dziedzinie jej dostępu do źródeł surowcowych, niezbędnych dla gospodarki pokojowej. Nie nakłada się na Japonię żadnych ograniczeń w dziedzinie rozwoju jej handlu, ani w dziedzinie budowy statków handlowych.

Zdraycy narodu bułgarskiego ponieśli zastłuzone kary

SOFIA (PAF) — Sofijski sąd okręgowy ogłosił wyrok w procesie 13 szpiegów i dywersantów, którzy z polecenia wywiadu amerykańskiego zorganizowali w Bułgarii siatkę szpiegowską przeciwko Bułgarskiej Republice Ludowej.

Sąd skazał: Wasyla Taralezkowa (sądzonygo zaocznie), Petko Agiro-

wa, Georgi Diurmenliewa i Aleksandra Welikowa na karę śmierci i konfiskację całego majątku, Hrud Pancewo na 20 lat więzienia, Boryslawa Iljewa i Iwana Karagozowa na 15 lat więzienia.

Inni oskarżeni skazani zostali na karę więzienia od 5 do 12 lat.

Pracownicy MHD walczą ze spekulacją

W dniu wczorajszym w sali teatralnej ZPB im. Dzierżyńskiego odbyła się narada pracowników MHD Łódź — Śródmieście w sprawie walki ze spekulacją i nielegalnym handlem na terenie handlu artykułami spożywczymi.

W wyniku narady podjęto rezolucję, w której pracownicy MHD Łódź — Śródmieście zobowiązują się do aktywnego walczania i wykrywania spekulacji na odcinku swej pracy zawodowej.

W siódmą rocznicę wyzwolenia Bułgarii

Jan Baranowicz

Płowdiwskie pole

Płowdiwskie pole równe jak dno w chłopskim cebraze. Bzekibys — traktor walcami po nim się przetoczył. Wokół gór parkany. Szczyty, w śniegów srebrza, dzierżą niebo, wilgotne jak Bułgarki oczy.

Płoną rudo winnice w grudniowej pogodzie. Wierzby stoją przy drogach garbate jak w Polsce. Owce błędą stadami i łakomie co dzień skubią mchy chwastów, tęskniąc ku glinianym wioskom.

Sady czekają marca. Niby kretowiska stare mogiły Traków piętrzą swe toboły. To tędy wiodł nad Bosfor trakt, tutaj polyskał brnących w kurzu pochodów krzyżowców miecz goły.

Wiekli w bitwach się legły i wśród bitew gasły. Kruszyły się przesydy. W krwi tonęły spory. Grek, Rzymianin rozwiązy i Turczyń opasy stąd niewolników do swej spędzali obory.

W Płowdiw urok zaułków, skały echa greckie. W Chisare ciepłe źródła i murów okole. W Karlowo, na posowie, mężny Wasyl Lewski; zagony róż. W Pasardzik, na wyspie, topole.

A wokół miast, jak ogród, ziemia chleba pełna, nad brzegami Maricy, co się wśród łak chowa. Jedna drugiej w żrenice zagłada spółdzielnią i patrzy za ścian jasno oczy Dymitrowa.

Tragiczne były dzieje bułgarskiego ludu. Ten stary naród słowiański o bogatej kulturze został w końcu XIV wieku podbity przez Turków, którzy ujarzmiwszy go, zaprowadzili w kraju rządy przemocy i gwałtu.

W latach ciężkiej niewoli tureckiej i walki o zachowanie języka ojczystego i kultury naród bułgarski pokładał nadzieje wyzwolenia w pomocy wielkiego narodu rosyjskiego. Ziemia rosyjska była miejscem schronienia dla walczących o wolność patriotów bułgarskich; wielcy bułgarscy postępowi uczeni pisarze i działacze społeczni jak: Karawelof, Zinzifof, Miladinof zapoznawali się w Moskwie z przodującymi ideami postępowych myślicieli rosyjskich: Bielinskiego, Dobrolubowa, Czernyszewskiego. W rosyjskiej kulturze wychowali się przywódcy bułgarskiego ruchu narodowo-wyzwoleńczego: pisarz rewolucjonista: Georgi Rakowski, poeta rewolucjonista, Christo Botev, i twórca sieci Komitetów Rewolucyjnych, Wasyl Lewski.

W roku 1878 bohaterka walka żołnierzy rosyjskich poparta przez bułgarskie ochotnicze oddziały popolitego ruszenia doprowadziła do pogromu armii tureckiej w Bułgarii i do wyzwolenia kraju z tureckiej niewoli. Niestety, Anglia, Niemcy i Austro-Węgry sprzeciwiły się powstaniu niezależnego i silnego państwa bułgarskiego. Na Kongresie Berlińskim rozbito Bułgarię na trzy części, tworząc obok księstwa bułgarskiego, turecką prowincję autonomiczną Rumelię Wschodnią a Trację i Macedonię wcielono całkowicie do Turcji. Dopiero w roku 1886 nastąpiło ostateczne zjednoczenie Bułgarii.

Ruch rewolucyjny rosyjskiego proletariatu, partia bolszewicka i jej wodzowie Lenin i Stalin mieli ogromny wpływ na rozwój proletariackiej partii Bułgarii. W Rosji pracował przez dłuższy czas organizator bułgarskiej partii robotniczej Dymitr Błagojew, w Odessie działał brat bohaterki przywódcy klasy robotniczej Bułgarii, Georgi Dymitrow — Mikołaj Dymitrow.

We wrześniu 1923 roku masy ludowe Bułgarii pod przewodnictwem partii komunistycznej ruszają do walki z rodzimym faszystwem i reakcją. 14 i 15 września wybuchła ogólny strajk robotniczy w całym kraju, a 23 września ogólnie-narodowe powstanie antyfaszystowskie, na czele którego stanął Georgi Dymitrow i Wasyl Kolarow. W ciągu 2 tygodni walczą ofiarnie robotnicy bułgarscy w okręgach Wraça i Widyn. Cała północno-zachodnia część kraju ogarnięta jest ruchem rewolucyjnym. Nie udało się jednak nawiązać powstaniom łączności między wszystkimi ośrodkami rewolucji i oprawca bułgarskiego ludu, Cankow, w okrutny sposób rozprawił się z masami pracującymi Bułgarii. Partia Komunistyczna i wszystkie postępowe organizacje demokratyczne zostały zdelegalizo-

wane i zeszyły w podziemia. Przywódcy powstania jak Dymitrow, Kolarow i inni zmuszeni byli do wieloletniej emigracji.

W latach 1935—1940 Bułgaria stała się hitlerowską kolonią, a za sprawą cara Borysa została wciągnięta do II wojny światowej po stronie faszystów.

W latach II wojny rozwija się w Bułgarii coraz potężniejszy ruch oporu, przeciwko okupantom hitlerowskim i ich rodzimym agentom. Na czele tego ruchu stanęła Komunistyczna Partia Bułgarii, która zorganizowała wśród robotników sobotaż wytwórczości i zaczęła tworzyć grupy bojowe, które dezorganizowa-

ły hitlerowski transport, niszczyły składy wojskowe i t. d. Komunistyczna Partia Bułgarii, najsilniejsza i najbardziej wpływała partia w kraju, była też inicjatorem i organizatorem Frontu Ojczyźnianego, skupiającego wszystkie elementy antyfaszystowskie Bułgarii, walczące z hitleryzmem i popierającym go warstwami burżuazyjno-kulackimi, kilką oficerów monarchistów i wyższą biurokracją.

8 września 1944 roku wojska radzieckie, idąc cofając się od oddziałów hitlerowców, weszły na terytorium Bułgarii, witane entuzjastycznie przez bułgarską ludność. Komitet Frontu Ojczyźnianego kierowany przez komunistów zarządził przygotowanie ogólnie-narodowego powstania zbrojnego dla obalenia faszystowskiego reżimu. Do stolicy kraju, Sofii, wprowadzono potajem-

nie oddziały partyzanckie, które, korzystając z pomocy patriotycznej części garnizonu, zajęły w nocy z 8 na 9 września najważniejsze punkty strategiczne miasta. 9 września 1944 roku faszystowski rząd bułgarski został obalony i utworzono rząd Frontu Ojczyźnianego.

Dzień 9 września 1944 roku stanowi historyczny punkt zwrotny w dziejach bułgarskiego narodu. Po raz pierwszy w historii Bułgarii władza państwowa przeszła w ręce robotników, pracującego chłopstwa i postępowej inteligencji, zjednoczonych pod przewodnictwem Komunistycznej Partii Bułgarii we Frontie Ojczyźnianym. Władza państwowa tego tak zacofanego dotych-

czas kraju z narzędzia ucisku i wyzysku mas ludowych przekształciła się w narzędzie poskromienia wyzyskiwaczy i uwolnienia ludu od wyzysku. To wspaniałe zwycięstwo nad rodzimym i obcym faszystwem zawdzięcza lud bułgarski i klasa robotnicza, jak podkreślał jej przywódca Georgi Dymitrow, „braterskiej, bohaterkiej Armii Radzieckiej i jej genialnemu wodzowi, Generalissimusowi Stalinowi, za co partia, klasa robotnicza i cały lud pracujący zachowują dla nich uczucie wiecznej wdzięczności”.

Dzień 9 września 1944 roku złamał, lecz nie zlikwidował ostatecznie wrogów pracującego ludu Bułgarii, którzy poprzez szereg spisków faszystowskich starali się na nowo przywrócić rządy burżuazyjne. Czujność władz ludowych potrafiła w zarodku stłumić tę zbrodniczą

działalność garści „ludzi wczoraj-szych”, a władza ludowa oparta na klasie robotniczej i pracującym chłopstwie, korzystając z przyjaźni ZSRR i krajów demokracji ludowej, utrwaliła się i zahartowała w tej twardej walce klasowej.

Dzisiaj Ludowa Republika Bułgarska przy wydatnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego likwiduje skutki wiekowego zapóźnienia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym, Plan 5-letni (1949 do 1953), który obecnie Bułgaria realizuje, położony podwaliny pod przyszły rozwój wielkiego narodowego przemysłu bułgarskiego. Przeprowadza się w szybkim tempie elektryfikację kraju, likwiduje spuściznę rządów faszystowskich — analfabetyzm, powstaje nowe przemysłowe miasto Dymitrowgrad, rośnie nowe pokolenie Bułgarów, świadomych budowniczych socjalistycznej przyszłości. Rośnie nowa wieś bułgarska, w której karłowate polećka, jakie dominowały tam przed rokiem 1944, ustępują spółdzielniom produkcyjnym tzw. TKZS, których w październiku 1950 roku było 2479.

Naród polski, polska klasa robotnicza życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu w Dniu Jego Święta Narodowego dalszych sukcesów na drodze wspólnej walki o pokój i budownictwo socjalizmu.

JERZY DANIELEWICZ.

działalność garści „ludzi wczoraj-szych”, a władza ludowa oparta na klasie robotniczej i pracującym chłopstwie, korzystając z przyjaźni ZSRR i krajów demokracji ludowej, utrwaliła się i zahartowała w tej twardej walce klasowej.

Dzisiaj Ludowa Republika Bułgarska przy wydatnej, braterskiej pomocy Związku Radzieckiego likwiduje skutki wiekowego zapóźnienia w rozwoju gospodarczym i kulturalnym, Plan 5-letni (1949 do 1953), który obecnie Bułgaria realizuje, położony podwaliny pod przyszły rozwój wielkiego narodowego przemysłu bułgarskiego. Przeprowadza się w szybkim tempie elektryfikację kraju, likwiduje spuściznę rządów faszystowskich — analfabetyzm, powstaje nowe przemysłowe miasto Dymitrowgrad, rośnie nowe pokolenie Bułgarów, świadomych budowniczych socjalistycznej przyszłości. Rośnie nowa wieś bułgarska, w której karłowate polećka, jakie dominowały tam przed rokiem 1944, ustępują spółdzielniom produkcyjnym tzw. TKZS, których w październiku 1950 roku było 2479.

Naród polski, polska klasa robotnicza życzy bratniemu narodowi bułgarskiemu w Dniu Jego Święta Narodowego dalszych sukcesów na drodze wspólnej walki o pokój i budownictwo socjalizmu.

JERZY DANIELEWICZ.

Napiszę list do Prezydenta Bieruta...

Przedwzrzesniowy minister oświaty, Wacław Jędrzejewicz na posiedzeniu Państwowej Rady Oświatowej Publicznej w 1938 r. wobec zgromadzonych działaczy kulturalnych oświadczył: „Stwierdzam, że mimo wszelkich trudności i braków frontu kulturalnego Polski, komunikat z walki o polskie mocarstwo kultury brami krótko: idziemy naprzód!”

Oddajmy głos tym, którzy byli bezpośrednimi świadkami tego „rozwoju” kulturalnego.

„Ojciec pracował na folwarku, jako robotnik rolny. W domu było 8 dzieci, we wsie szkoły nie było, bo i kto by tam dbał o fornalskie dzieci. Pan swoje uczył, a my zapędzani byliśmy do ciężkiej pracy w polu, w domu była straszna bieda” — pisał Jan Asztemborski z Rypina.

„Rodzice moi chodzili na roboty do bogaczy. Do szkoły nie chodzili, bo musiałam pracować. Od najmłodszych lat pasłam gęsi, potem krowy... Do pracy wychodziłam w nocy i wracałam w nocy. Zarabiałam tak mało, że pieklam placki z otrąb. Gdy miał poszedł prosić o pracę, to powiedziano mu, że pracę dostanie, jak będą budować szosy na księżycu. Czwaro dzieci umarło mi z głodu” — pisała Joanna Lebowska, urodzona w 1903 r.

„Do żadnej szkoły nie uczęszczałam z powodu biedy i nędzy w domu” — pisała Olga Balczenko, która całe życie spędziła na służbie u „jaśnie państwa”.

Takich jak Asztemborski, Lebowska i Balczenko nie były setki ani tysiące. W 1938 r. prawie 8 milionów ludzi, czwartej ludności państwa, nie umiało rozróżnić „a” od „b”, nie czytało i nie pisało. Oto prawdziwy komunikat „mocarstwa kultury”.

Świadczenie tego okresu, byli analfabeci, wydarci ciemności przez Polskę Ludową, piszą dziś akty oskarżenia przeszłości. Na konkurs na pamiętnik byłego analfabety, ogłoszony przez Pełnomocnika Rządu do Walki z Analfabetyzmem, napływają setki listów. Pamiętniki — podobne do pamiętnika Asztemborskiego, Lebowskiej czy Balczenko — pokazują prawdziwe oblicze kulturalne kraju pod panowaniem fabrykantów i obszarników. Ale z tych pamiętników dowiadujemy się nie tylko o tragicznym losie ludzi żyjących w ciemności i zacofaniu. Z każdego listu bije również radość i gorące słowa podziękowania dla Polski Ludowej, która udostępniła tym ludziom naukę.

„Ja nie wiedziałam, że starszy człowiek może się nauczyć. Ale poszłam do szkoły. Nauczyłam się pisać i czytać i wdzięczna jestem naszemu rządowi, że dopomógł. I ja teraz czytam gazetę, a jak się jeszcze lepiej nauczę czytać i pisać, to napiszę do gazety i do radia, a nawet do Prezydenta Bieruta. By Mu podziękować, że zarządził tak, aby nas uczyć i ja mogę teraz mojej małej córce pomóc w nauce” — pisała Janina Gosiłowa z Chelma.

Absolwenci kursów początkowego nauczania, to odródnieni ludzie. Umiejętność czytania i pisania otworzyła przed nimi nowe perspektywy pracy, zatarli poczucie niższości, które cechowało ich dawniej, wypełniają swe zadania świadomi celu i odpowiedzialności za losy kraju.

„Teraz skończyłem kurs analfabety i widzę świat i kraj — pisał Stanisław Wisniewski. — Zostałem soltysiem i pracuję szczerze dla Rządu Ludowego”.

„Dzięki Polsce Ludowej z parobka stałem się pełnym gospodarzem — pisał Bolesław Janczewski. — W tym roku nauczyłem się pisać i czytać. Wybrany teraz jestem na II sekretarza gromadzkiej organizacji PZPR. Dziękuję gorąco Polsce Ludowej za wszystko, co dla mnie zrobiła”.

J. BARSZCZEWSKI



Na kursie dla analfabetów

Trzy pokolenia

Jadzia ma jasne, kręcone włoski i duże niebieskie oczy. Otwiera je szeroko i dechowniczo elementarz z barwnymi obrazkami. Jadzia wodzi paluszkami po nieznanym jej jeszcze literach. Mama podpowiada: „To As” — „To As” — powtarza Jadzia i patrzy z triumfem na starsze siostrzyczki Basię i Jankę. Już niedługo, a cały elementarz przeczyta. Inie tylko elementarz. Drepcie bosymi nóżkami do szafy i przynosi stamtąd jeszcze większą książkę. Na okładce tytuł „Nasze miasto”, a wewnątrz wykaliografowany napis: „Dziecku urodzonemu w pamiętnym roku PKWN”.

Mała nie wie, co to znaczy PKWN. „Mamusiu, dlaczego tu jest tak napisane? Powiedz.” Mama tłumaczy powoli, dokładnie. Opowiada o tym, jak w czasie wojny z ojczyzny Wielkiego Stalina przyszli żołnierze — oswoobodziciele. I jak powstała nowa Polska Ludowa.

Niebieskie oczy otwierają się teraz jeszcze szerzej. „A co to jest takiego — wojna? Powiedz”. Dla Jadzi słowo to nie kojarzy się z żadnymi wspomnieniami. Kiedy bowiem przyszła na świat, rozpoczynał się już rok 1945. Odgłosy wojennej zawieruchy rozlegały się daleko na Zachodzie. Miasto, w którym się urodziła było wolne, cały kraj był wolny. Jadzia rosta w rodzinnym domu, otoczona najczulszą opieką rodziców. Były to lata tworzenia się nowej ery, nowego, wolnego życia. Jaskulowscy z ubiegiego mieszkania na Karolewie przenieśli się do ładnego domu. Dziewczynki mają tu swój pokój — białe łóżeczka, stoliki. Tuż obok, w północno-

Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego, pracuje ojciec Jadzi. Jest majstrzem. Matka wychowuje trzy córki. W domu jest jeszcze babcia — staruszka 78-letnia.

Jadzia jest wesoła i szczęśliwa: nie wie, co to bieda, głód, nigdy nie słyszała słowa — bezrobocie. Nie widziała zasępionych troską o chleb twarzą rodziców. Chodziła do pięknego przedszkola, gdzie ją obficie karmiono, nauczono życia w gromadzie, ładnych piosenek i wierszyków. Kiedy zachorowała — została wysłana na kilka miesięcy do preventorium dla dzieci. Nieco później zaczęła Jadzia interesować się szkołą. Akurat wtedy na Karolewie zaczęto budować nowy, wielki gmach. Basia i Janka przyjechały tam często. Jadzia znała te szkoły od fundamentów. Pamięta też dobrze dzień, kiedy przyjechał premier Cyrankiewicz i kiedy ulicą Karolewską po raz pierwszy dzieci podążyły do nowej szkoły. Z nową szkołą kojarzą się we wspomnieniach Jadzi kolonia letnie. Odkał Basia i Janka zostały uczennicami VI Szkoły TPD im. Małgorzaty Fornalskiej zawsze, gdy nadeszło lato, cała czwórka wyjeżdżała na kolonię.

Ile razy Helena Jaskulowska zachodziła do VI TPD, zawsze dreptała przy niej Jadzia. Z początku nieśmiało, potem coraz swobodniej poruszała się po wielkich korytarzach, zaglądała do klas.

Jadzia marzyła o dniu, w którym usiadzie w ławce i będzie uczennicą — w nowej, pięknej szkole, do której dzieci śpieszą co dzień z taką radością.

Henryk Jaskulowski patrzy na pochyloną nad elementarzem jasną główkę Jadzi i myśli jego biega do tych lat, kiedy on sam był takim małym brzdącem. Różnica między dzieciństwem córki, a jego własnym jest wprost nie do wypowiedzenia. Rodzice Jaskulowskiego pracowali w fabryce Kindermana — ojciec tkacz, matka motaczka. Jaskulowski w wieku Jadzi wiedział już dobrze, co to jest strajk, co bezrobocie. Zdarzało się przecież bardzo często, że rodzice nie szli do fabryki, że w domu brakowało chleba.

Carska szkoła, do której posłano go, gdy ukończył 7 rok życia, była brzydka, zimna, ciemna i ponura. Dzieci śpieszyły do niej z trwożą w matych serduszkach. Nauczyciele bili. Kazali kłęczeć dzieciom na grochu. Uczyli nienawidzić do tego, do czego rodzice wściekali dzieciom miłość — do ojczystego języka, do wolności i swobody. Jaskulowski nie skończył szkoły. Wybuchła I wojna światowa. Cztery lata tułaczki

po wsiach. Głód, bieda. Szybko, bardzo szybko minęły dziecięce lata.

Dla robotniczych dzieci urodzonych i wychowywanych w epoce kapitalizmu jakże lata te były ubogie w radość, jakże pełne gorczy i cierpienia...

Babcia jest o wiele, wiele lat starsza od Jadzi i choć wstyd jej się przyznać, ale nie potrafi przeczytać nawet pierwszej kartki elementarza. Babcia jest analfabeta. Kiedy była w wieku Jadzi, jakże to wtedy było? Był rok 1880. Rodzice babci mieszkali w małym nędznym miasteczku — Rychwale. Ojciec nie miał żadnej stałej roboty. W domu było czworo dzieci i panowała nędza. Kiedy babcia miała 12 lat wyjechała do Prus na roboty. Całymi dniami kopała kartofle, dźwigała ciężkie kosze. Szkoła? Nie, babcia nigdy nie chodziła do szkoły. Kto wtedy myślał o tym, żeby dzieci nędzarzy mogły się uczyć? Mając lat 14, babcia przyjechała do Łodzi w poszukiwaniu pracy. — Poszła na motalnię. Po 12 godzin dziennie spędzała w fabryce. Wychodząc rano z domu, brała banieczkę z czarną kawą, zarzucała na chude ramiona chustkę i biegła w drewnianych trepkach do fabryki. Jakże nienawidziła brudnej, ciasnej, dusznej sali, w której minęły jej dziecięce lata.

Dzisiaj babcia widzi jak rosną jej wnuczki. Staruszka, mimo iż kocha je bardzo, odczuwa nieraz jak gdyby zazdrość, kiedy obserwuje ich szczęśliwe dzieciństwo. Czasem wspomina: „Wy się o nic nie martwiecie. Wszyscy o was dbają i w domu, i w szkole. Ja gdy miałam wasze lata...” — i tu babcia opowiada i o wyjazdach na „saksy”, i o 12-godzinnej pracy w fabryce. Dziewczynki słuchają, jak bajki o żelaznym wilku. Nie rozumieją jeszcze, że dzieciństwo babci — to okres kończącej się epoki feudalnej i narodzin chłwiego, drapieżnego kapitalizmu. Nie wiedzą jeszcze, że dzieci robotników i chłopów nigdy wtedy nie były szczęśliwe.

Kiedy nadszedł 1 września, mamą wzięła Jadzię za rączkę i zaprowadziła do szkoły. Już jako uczennice. W wielkiej sali świetlicy miała zginąć wśród tłumy takich jak ona rozszaniowanych, rozradowanych malców. Dla nich to, dzieci Polski Ludowej, przystrojono szkoły kwiatami. Dla nich przeznaczono piękne książeczki, paczki ze słodyczkami. Do nich zwracały się z miłością twarze nauczycieli, rodziców, przedstawicieli władz. Bo dzieci te — to pierwsze pokolenie, które nie zna wojny, krzywdy, ucisku. Bo to dzieci epoki socjalizmu.

H. SAMSONOWSKA

...Ogniste meteory stopom ludu podestlane

(W 142-lecie urodzin Juliusza Słowackiego)

Honor myślom, w których błyska Nowy duch i forma nowa! Bo są światu jak zjawiska, Jak jutrenka są różowa, Jak ogniste meteory Stopom ludu podestlane...
(Juliusz Słowacki)

4 września 1809 r. urodził się poeta nowego ducha i formy nowej, Juliusz Słowacki. Lata jego dzieciństwa i wczesnej młodości upływały w otoczeniu, w którym skrzyżowały się wpływy warstwy drobno-szlacheckiej z wpływami środowiska uniwersytecko-profesorskiego. Odbierał wychowanie salonowe, otaczała go ciepłamińska atmosfera piękna i wzdargy dla realnych spraw świata.

Lecz wybuch powstania listopadowego odrywa Słowackiego od marzeń i lektury, dającej mu dotychczas pełniejsze doznania, niż samo życie. Słowacki pisze „Hymn”, „Bożogardzicę”, „Ode do wolności”, „Kulik”, „Pieśń legionu litewskiego” — wiersze bardzo nierówne pod względem wartości, na ogół jeszcze słabe, ale o wyraźnym kierunku polityczno-patriotycznym. Wstępuje do literatury — utwory powstańcze przyniosły mu bowiem rozgłos — jako poeta narodowy i rewolucyjny.

W 21 roku życia zostaje emigrantem. Większą część krótkiego życia spędzi w Paryżu, w latach między Rewolucją Lipcową a Wiosną Ludów.

Postawiony wobec konkretnych spraw i wydarzeń czuje, że nie może pozostać wobec nich bierny. W „Kordianie” — odpowiedź na III część „Dziadów” Mickiewicza — przeprowadza ostrą krytykę przywódców spisku i powstania listopadowego. „Kordian”, którego cechuje nieklamany poryw rewolucyjny, jest próbą ukazania ruchu masowego na tle szerokiej perspektywy historycznych.

Zdecydowanie negatywny stosunek do kościoła oficjalnego i papieża jest tu wyrażony z siłą, ironią i odwagą, na jaką nie zdobył się po dziś dzień żaden z poetów polskich.

Dalsze lata nie przyniosły bardziej sprecyzowanego określenia stosunku poety do współczesności. „Lilla Weneda” odsuwa rewolucję listopadową w męt, w legendę. „Grób Agamemnona” jest wprawdzie niezwykle śmiałym, surowym paruchnikiem z przesłoniętą szlachetką, nie przeciwstawia jednak tej potężnej przeszłości żadnej nowej idei. W „Anhellim” walce stronnictw emigracyjnych przeciwstawia Słowacki jeszcze bardziej mityczny „lud”.

Jednak tendencje plebejskie i antyklerykalne nabiorą nowego rozmachu i siły w „Beniowskim”. Pełne nieklamanej pasji oskarżenia jezuitów, kleru rzymskiego oraz inwokacje wolnościowe nadają poematowi charakter rewolucyjny.



W „Beniowskim” raz po raz napotykać zdumiewająco trafne odczucia ówczesnej sytuacji społecznej, kiedy niedostrzegalnie dla masy szlacheckiej przesuwała się granica pojęcia narodu ze szlachty na lud polski.

Słowacki w tym okresie jeszcze silniej niż dotychczas konkretyzuje swoje sympatie dla ideologii postępowej. Zbliża się do „czerwonego” „Towarzystwa Demokratycznego”. W „Fantazym” ukazuje postać byłego dekabrysty w pięknym świetle, przeciwstawiając go staremu „Moskale” — snobistycznemu i filisterskiemu środowisku szlachty i arystokracji polskiej.

Słowacki wciągnięty następnie w krąg wpływów mistyka Towiańskiego, mimo że wkrótce usuwa się w samotność, zrywając z tym kołem, nie odzyska już równowagi duchowej. Idea mistyczna niszczy dzieło poety i tylko od czasu do czasu jeszcze geniusz jego wybucha dawnym, wysokim płomieniem.

W tych właśnie szczęśliwszych chwilach Słowacki zdobywał się na utwory o tak wielkim oddechu i wyrazistej treści, jak „Odpowiedź na Psalm Przeszłości” Krasieńskiego.

Ten utwór napisany w r. 1845 jest niezwykle ważny dla ideologii politycznej Słowackiego. Polemizując z reakcyjnymi poglądami Krasieńskiego, przeciwstawia im Słowacki swoją rewolucyjną teorię czynu ludowego. Poprzez terminologię mistyczną poematu przedziera się jasna myśl o postępowym ruchu dziejów, które tworzy lud. Jest w po-

emacie pochwała rewolucji tworzącej nowe formy życia na gruzach zniszczonych ustrojów. Jest w mistycznej osłonie wypowiedziane prawo dialektyki dziejów. Jest pochwała myśli wolnej.

Niewątpliwie, ówczesna sytuacja Polski i emigracji stwarzała mnóstwo przeszkód i więzów, które pełniały rewolucjonizm Słowackiego i osłabiały treść jego wypowiedzi. Kraj był zaoferany społecznie i był w niewoli politycznej, większość wychodźstwa żyła w świecie fikcji. Poeta, chcąc nie chcąc, tkwił w tym świecie. Marzyła mu się nie istniejąca republika dawnej szlachty, którą idealizował, zwracając się przeciw ideałom burżuazji. Brał nawet to i owo z Fourriera lub Saint-Simona, lecz nie orientował się dostatecznie w wielogłosnym chórze teoretyków socjalizmu utopijnego, aby głębiej poznać perspektywy możliwych przemian.

Z drugiej strony jednak widąc w niektórych utworach Słowackiego wpływ jednego z najbardziej zdecydowanych rewolucjonistów polskich, usiłujących powiązać ludowy ruch polski z myślą rewolucyjną Francji — Henryka Kamińskiego. Jego książkę „O prawach żywotnych narodu polskiego”, na którą odpowiadał Krasieński reakcyjnymi „Psalmami Przeszłości”, znał Słowacki. Ale ostatecznemu skryształowaniu myśli politycznej poety stał w poprzek mistycyzm i mesjanizm.

Lecz jednak, pomimo zbliżania na manowcach mistycznych, Słowacki był i pozostanie poetą Polski idącej w przyszłość. Dzięki temu, że nigdy kto szlachetny nie był mu obojętny. Dzięki tym utworom, w których walczył z martwą tradycją społeczną i kościelną. Dzięki swej wierze w lud.

W listach z ostatniego okresu życia raz po raz adresuje Słowacki poczętą swoją do przyszłości. Łamię się wewnętrznie z sobą, sądził surowo swoją twórczość. Biedzi się nad tym, co z jego poezji będzie mógł czytać z pożytkiem dla siebie za sto lat chłop polski. Chłop, robotnik, poeta, wszyscy czytamy z pożytkiem pełny zbiór dzieł wielkiego Polaka, który był nieubłagany w krytyce, szlachetny w gniewie, młody w buncie swoim i te młodość po dziś dzień zachował.

MIECZYSEAW JASTRUN

Zawód, o którym marzyli

Troska o kadry nauczycielskie, których brak odczuwa się na terenie naszego miasta, podsyłowała KL PZPR i Wyd. Oświaty Prezydium MRN myśl, która po starannym rozpatrzeniu i przygotowaniu akcji w najdrobniejszych szczegółach doprowadziła do otwarcia przy Liceum Pedagogicznym TPD pięcioletniego kursu dla nauczycieli, rekrutujących się z klasy robotniczej.

Kurs był pomyślany jako pierwszy etap przygotowania do zawodu nauczycielskiego zdolnych i mających w tym kierunku zamiłowanie ludzi spośród pracujących na terenie Łodzi młodych robotników. Akcje rekrutacji na kurs przeprowadziły organizacje partyjne wspólnie z radami zakładowymi. W ten sposób zorganizowano grupę A, składającą się z absolwentów szkół podstawowych. Oprócz niej utworzono grupę B, do której weszli kandydaci zgłaszający się w odpowiedzi na ogłoszenie w prasie.

Kurs trwał od lutego do końca czerwca b. r. Ukończyli kurs 53 osoby, 26 w grupie A i 27 w grupie B. Dziś wszyscy uczestnicy grup pracują już w szkołach podstawowych na terenie Łodzi w klasach II—IV.

Jedną z produjących kursistek, członkę PZPR, tow. Marię Wątowską oświadcza:

— „Od najmłodszych lat pragnęłam być nauczycielką. Choroba, a potem wojna, w której straciłam ojca i brata uniemożliwiły mi naukę. Od r. 1947 pracowałam w

PZWS, w drukarni, jako nakładaczka. Zajęcie to nie zadowalało mnie. Możliwość zapisania się na kurs przyjąłam z ogromną radością. Nie znalazłam dość słońca, by wyrazić wdzięczność organizatorom kursu i wykładowcom. Opleka nad nami tak naukowa jak wychowawca i materialna była niezwykle troskliwa. Dziś moim najgorętszym pragnieniem jest nie zawieść nadziei tych, którzy umożliwili mi zdobycie nowego, odpowiedzialnego zawodu”.

Tow. Bronisław Russak przybył na kurs z Wydziału Zdrowia. Dziś jest już nauczycielem w szkole Nr 122. Tow. Russak widzi w ukończeniu kursu pierwszy krok na drodze dalszego kształcenia się. Jego ambicją jest ukończyć nie tylko szkołę średnią, lecz także PWSE. Jest pewien, że dzięki warunkom, stworzonym przez Polską Ludową, cel swój osiągnie. Tow. Russak z wdzięcznością mówi o opecie, jaką otaczała kursantów. Z uznaniem wspomina dyr. Hajdrycha, którego życzliwość i troskę widzieli kursисти na każdym kroku.

Tow. Henryka Krawiecka, przewodniczącą organizacji ZIMP, wyróżniła się wśród koleżanek, energią i zapalem do pracy. 16-letnia dziewczyna, córka robotnika, pracowała w Zakładach im. Harnama, gdzie w drodze awansu została pracownicą umysłową magazynu. Dziś liczy lat 18, na kursie przodowała w nauce i pracy społecznej. Marzyła o tym, żeby zostać nauczycielką. Dziś więc cieszy się ogromnie, że rozpoczęła pracę w świeżo wyremontowanej szkole Nr 51.

Tow. Irena Otto jest cicha, poważna, skupiona. To tragiczne koleje życia nadały tyle powagi 20-letniej dziewczynie. Współz z nią mieszkająca siostra, przedk, opowiada: „Była nas czworo rodzeństwa. Ojciec formal w majątku Skłoty, pana Fijałkowskiego, został zwolniony z pracy w r. 1938, chociaż tam się urodził i pracował przez lat 19. Przenieśliśmy się do Łodzi. Było nam bardzo ciężko, ojciec nie mógł zdobyć stałej pracy. W czasie okupacji ojca wywieźli Niemcy, dzieci znalazły się u rodziny na wsi. Polska Ludowa odmieniła byłą rodzinę i chociaż później śmierć matki przerwała naukę Ireny, zakład pracy (ZPB im. Stalina, gdzie była przedk), partia i ZMP zajęły się nią, skierowały do biura, a w lutym b. r. na kurs „nauczycielski”.

Wyniki osiągnięte na kursie wykazały, że inicjatywa KL PZPR oraz Wydziału Oświaty była słuszną, a postawa absolwentów i ich stosunek do wybranego zawodu pozwalają mieć nadzieję, że osiągną oni pełne sukcesy w swej pracy.

E. NATURSKA.

W Moskiewskim Muzeum Politechnicznym

Moskiewskie Muzeum Politechniczne, centralna instytucja prowadzona przez Wszczęziwiązkowe Towarzystwo Szerzenia Wiedzy Politycznej i Nauki rozwija szeroko zakrojona działalność propagandową. Muzeum demonstruje osiągnięcia radzieckiej nauki i techniki, doświadczenia nowatorów produkcji, przede wszystkim zaś — prace laureatów Nagrody Stalinowskiej.

Muzeum organizuje odczyty-konsultacje, prelekcje naukowo-techniczne, wystawy obyczajowe, obsługując przeciętnie około 5 tys. osób dziennie.

Wśród zwiedzających Muzeum dużym powodzeniem cieszy się zwłaszcza dział „Mechanizacja i automatyzacja procesów produkcyjnych w ZSRR”, zajmujący się z ostatnimi pracami laureatów Nagrody Stalinowskiej w tej dziedzinie.

W dziale tym widzimy m. in. uniwersalną tokarkę do nacinania gwintów, produkcję moskiewskiej fabryki „Krasnyj Proletarij”, wykonującą rozmaite prace tokarskie na wysokich szybkościach. Kiedy przewodnik muzeum nacięciem guzika uruchamia tokarkę, cyfry na skali szybkości obrotów szybko rosną, osiągając w kilka sekund maksymalną szybkość 3 tys. obrotów na minutę. Dzięki urządzeniu

elektrycznemu tokarka wykonuje automatycznie pracę według szablonu; kierowanie nią jest równie łatwe, jak obsługa nowoczesnego samochodu. Za opracowanie kon-

strukcji maszyny oraz organizację jej seryjnej produkcji, grupa inżynierów fabryki „Krasnyj Proletarij” otrzymała w roku 1951 Nagrodę Stalinowską.

Z innych eksponatów tego działu na uwagę zasługuje skonstruowany przez laureata Nagrody Stalinowskiej, doktora nauk technicznych, Szaumiana, automat do obróbki części mechanizmów zegarowych.

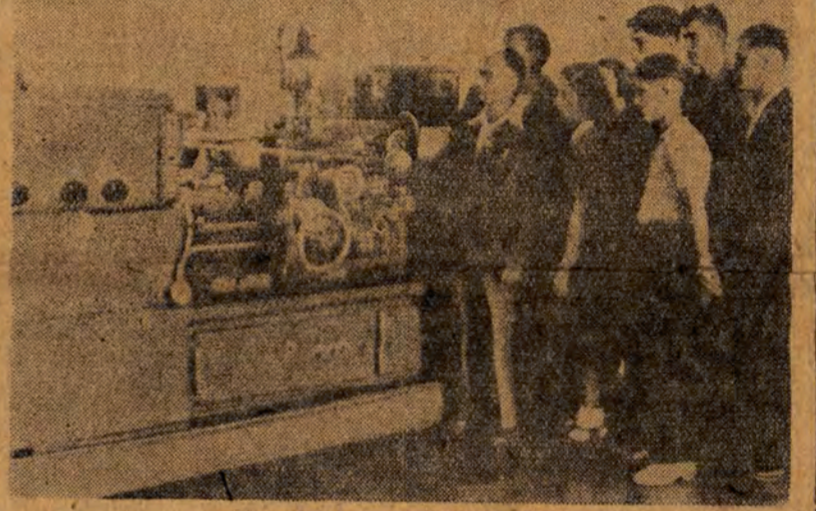
W Związku Radzieckim przechodzi się od automatycznych obrabiarek do linii automatycznych i całych fabryk-automatów. Muzeum demonstruje właśnie taką linię obróbki wałów silników elektrycznych. Automatyczne obrabiarki połączone są w jedną całość rynną przenośnikową, po której wał przechodzi od jednej obrabiarki do drugiej.

W jednej z obszernych sal muzeum widzimy model automatycznej fabryki trolej samochodowych. Jest to pierwsze w świecie przedsiębiorstwo całkowicie zautomatyzowane. Zautomatyzowane jest elektryczne topienie metalu, odlewanie, obróbka cieplna i mechaniczna części na tokarkach, wier-tarkach, frezarkach i szlifierkach, kontrola wymiarów, mycie, suszenie, ważenie i pakowanie gotowych wyrobów.

W porównaniu ze zwykłą fabryką o analogicznej mocy produkcyjnej obsługa fabryki automatycznej wymaga pięć razy mniej robotników, przy czym fabryka zajmuje trzy razy mniejszą powierzchnię produkcyjną. Wydajność pracy jest 8—9 razy większa; znacznie mniejsze są koszty własne produkcji.

Fabryka-automat jest pierwszym w świecie techniki społeczeństwa komunistycznego. Za stworzenie tego przedsiębiorstwa grupe pracowników Instytutu Budowy Maszyn oznaczono w roku 1951 Nagrodą Stalinowską I stopnia.

W jednej z sal demonstruje się również pracę automatycznych auto-



Tokarka do nacinania gwintów.

fol. CAF.

W sprawie „pseudourbanistycznego wyczynu”

(Artykuł dyskusyjny)

Jesteśmy świadkami realizowania wielkich zamierzeń Planu Szescioletniego, cieszymy się każdym nowym murem, wspinając się w rekordowym tempie, każdym krawężnikiem, odcinającym zdecydowaną i piękną linię chropowatych chodników od gładkiej jezdni. Zdarza się i tak, że niepokoi nas jakiś rozbiórany dom, pozornie w dobrym stanie, lub detrueruje wycięcie wielkiego kasztana, na który miło było spojrzeć albo który ocalał nasz balkon. Musimy zdążyć sobie sprawę, że i ten rozbiórany dom i wycięty kasztan są etapem pracy przy budowie nowoczesnego miasta, takim samym etapem, jak wznoszenie nowych konstrukcji i zasiewanie nowych trawników.

Taka sprawa, budząca niepokój i oburzenie skierowane przeciwko Biuru Planowania Przestrzennego, jest sprawa budującego się nowego bloku mieszkaniowego na jezdni ul. Lutomierskiej. Istotnie, dom ten buduje się na jezdni stożkowatej niedawno ukończonej ulicy. Czy Biuro Planowania Przestrzennego o tym nie wie? Dlaczego nie zamyka tak nonsensownej budowy, dlaczego toleruje tego rodzaju „pseudourbanistyczne wyczyny”?

Zajrzyjmy do akt sprawy budowy ul. Lutomierskiej.

W roku 1945 powstaje w Łodzi pierwszy plan zagospodarowania zniszczonej dzielnicy Bałut i Starego Miasta. Ulica Lutomierska objęta zostaje również tym planem, który przesuwa ją w kierunku północnym, wyprostowanie możliwe najbardziej trase ul. Wojska Polskiego — Lutomierskiej, przecinając ukośnie ul. Stodolniana, a to w celu stworzenia arterii przelotowej Wschód—Zachód. Decyzją tego pierwszego planu zagospodarowania ul. Lutomierska otrzymuje nawierzchnię o charakterze trwałego prowizorium. (Kostka na

podpłycie piaskowej, nie zaś na podłożu betonowym). Mocą dekretu Prezydium Rady Ministrów o konieczności przystosowania istniejących, zdestruowanych wojną budynków mieszkaniowych dla zaspokojenia głodu mieszkaniowego, cała dzielnica, a wraz z nią ul. Lutomierska podlega drobnym remontom, naprawom itp., stanowiącym również prowizorium konieczne dla stworzenia możliwych warunków bytowych.

Te drobne inwestycje nie typują obiektów na „nieśmiertelne”, zwłaszcza, że zarówno pod względem estetycznym, jak i użytkowym budynki te pozostawiają wiele do życzenia. Tak sprawa wyglądała do dnia 7 grudnia 1950 r., w którym to dniu zostaje zatwierdzony generalny plan przebudowy dzielnicy Bałuty. Opracowało ten plan Centralne Biuro Studiów i Projektów Budownictwa Osiedlowego w Warszawie. Projekt ten potraktowano bardzo szeroko, zmieniono dotychczasowe oblicze urbanistyczne tej części miasta, stworzono wszystko, co dać może tylko uspołecznione budownictwo kosztom niewielkich uszczerbków stanu istniejącego. Jedną z tych nielicznych „ofiar” jest nawierzchnia ul. Lutomierskiej i trzy stare (bo już blisko stuletnie — a zatem zamortyzowane) czynszówki.

Prowizoryczna trasa W—Z biegnąca ul. Wojska Polskiego — Lutomierska straciła na znaczeniu wobec projektowanej wielkiej magistrali komunikacyjnej, prostopadle przecinającej ul. Żygieńską i Stodolniana. Magistrala ta przebiega równoległo do ul. Lutomierskiej o kilkadziesiąt metrów dalej na północ. O istnieniu tego projektu nie napisal dla niewiadomych względów A. Łyczewski w swym artykule „Plany” przebudowy dzielnicy Bałuty, w „Mieście” i i spowodowało rozcięcie ob. E. Martusze-wskie-

go, który ma poważne, a zarazem słuszne w tym nasświetleniu sprawy, zastrzeżenia co do wartości lamanej trasy W—Z.

Ob. Martusze-wski pisze: „Jak wiadomo, ul. Lutomierska była niegdyś mizerna, bałucka uliczka...” Ul. Lutomierska wraca do roli małej, lecz obecnie bardzo estetycznej uliczki Dzielnicy Bałuty.

Zarządy skierowane pod adresem Biura Planowania Przestrzennego Miasta Łodzi (głos czytelnika w nr 231 „Głosu Robotniczego” i artykuł ob. Martusze-wskiego w nr 233) są dowodem żywego zainteresowania i reagowania na wszystko, co dzieje się w naszym mieście.

Urząd Planowania Przestrzennego powinien poczuć się w obowiązku przygotowania obywateli Łodzi do budzących zastrzeżenia rozbiórek i wyburzeń, droga publikacji planów i makiet plastycznych, zrozumiałych, prostych, łatwo dostępnych dla szerokiego ogółu mieszkańców. Urząd Planowania Przestrzennego powinien wiedzieć, że obywatele Łodzi stoją gwałtownie nie tylko pod budującym się gmachem Centrali Tekstylnej, podziwiającej gigantyczne jego kształty, lecz także stoją przed rozbiórkaną rudą w Alei Kosciuszki, komentują i pochwalają decyzję rozbiórki, rozumiejąc jej cel.

W wypadku ul. Lutomierskiej cel nie jest widoczny dla szerokiego ogółu.

Przedkładam wniosek, aby w bezpośredniej bliskości placu rozbiórki ustawiane były tablice informacyjne, rysunki, wykresy omawiające cel i konieczność wyburzenia. Tego rodzaju informacje mamy przed budowlami nie budzącymi zastrzeżeń, potrzebniejsze są w drażliwym wypadku ulicy Lutomierskiej i w podobnych

arch. WITOLD WISNIEWSKI

Co czytać?

„Janoszek żołnierz”. Autorem zbioru nowel, składających się na tę książkę, jest Mate Żalka, bojownik walki o wolność i socjalizm. Tem jego opowiadań są lata wojny imperialistycznej i rewolucji, zaś bohaterami są ludzie pracy, żołnierze i oficerowie. Nowele Żalki to cenna pozycja w naszej literaturze przekładowej.

„Słabice literackie”. Anatola France’a. Bystre, wnikliwe, ciete szkice o zjawiskach i ludziach literatury (m. in. Balzac, Maupassant, Flaubert, Zola) ukazują autora, wbrew temu, co pisze o nim literatura krajów kapitalistycznych, jako rzecznika idei wyzwolenia proletariatu i rewolucji społecznej. Są one mistrzowskimi utworami literatury pięknej, równymi pod względem stylu i kompozycji najlepszym powieściom France’a.

„Niemcy”. Edmunda Osmann’a. Bardzo rzetelnie i systematycznie opracowana monografia o Niemcach lat 1945-1950. Autor, wychodząc ze słusznego założenia, że podział na Niemcy pokojowe, nowe i Niemcy reakcyjne, stare przebiega nie tylko według przedstawiania NRD—Trizonia, lecz przede wszystkim według przedstawiania Niemieckiej Republi-



ka Demokratyczna, naród niemiecki — marionetkowy, imperialistyczny — rząd w Bonn — daje w swej cennej i potrzebnej książce obraz całych Niemiec. Czytelnik znajdzie w niej informacje ogólne, najważniejsze dokumenty, informacje o instytucjach i organizacjach niemieckich, najważniejsze dane statystyczne, gospodarcze i kulturalne oraz najważniejsze daty, dotyczące Niemiec lat 1945-1950.

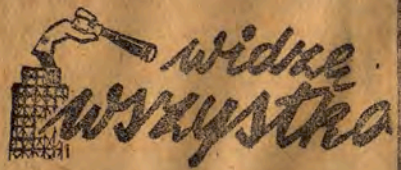
N. POZIŃIAKOW

Kronika partynia

DZIELNICA ŚRODMIESCIE-PRAWA: W sobotę, dnia 8 bm., o godz. 14 przy ul. Gdańskiej 75 odbędzie się odprawa wykładowa I i II stopnia.

DZIELNICA WIDZIEK: W poniedziałek dnia 10 bm., o godz. 18 w lokalu przy ul. Armii Czerwonej 33 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

DZIELNICA GÓRNA: W poniedziałek dnia 10 bm., o godz. 16 w lokalu przy ul. Bedarskiej 43 odbędzie się odprawa sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.



Restauracja bez obiadów...

W RESTAURACJI ŁÓDZKICH ZAKŁADÓW GASTRONOMICZNYCH „LOTNIE” PRZY UL. PABLIANICKIEJ zabrakło wczoraj, podczas obiadu, ziemniaków. Konsumenci musieli czekać przeszło godzinę, aż ugotuje się druga porcja. Bardzo często zdarza się, że o godz. 15 - 16 w restauracji nie można już otrzymać obiadów.

Wylegarnia zarazków

Przy UL. WOJSKA POLSKIEGO 112 mieści się masarnia Spółdzielni „Wedliniarz”. Puste skrzynki po mięsie i wedlinach pozostawiane są na podwórku. Wydają one obrzydliwy zapach i służą za pożywkę różnym zarazkom.

Brak pieczywa

Mieszkańcy domu przy UL. LIMANOWSKIEGO 207, w którym mieści się **SKLEP SPOŻYWCZY PSS Nr 308**, idąc na godz. 7 do pracy, nie mogą w nim otrzymać żadnego pieczywa. Brak jest również kasz. Gdzie mają się oni zaopatrywać w te artykuły, skoro w pobliżu nie ma żadnego sklepu?

Zegar — widmo

Spieszącym w dniu wczorajszym do pracy na godzinę 7.30 nie udało się napędzić **ZEGAR NA PŁACU WOLNOŚCI**, który wskazywał godzinę 7.50. Godzinę tę wskazywał przez cały dzień i nikt się nie zatroszczył, by go nakręcić.

W trosce o żołnierza Wojska Polskiego i jego rodzinę

Na straży naszego potężnego, pokojowego budownictwa socjalistycznego, na straży naszej niepodległości i bezpieczeństwa granic ojczysty stoi Wojsko Polskie.

Związane więzami braterstwa z potężną armią Związku Radzieckiego, szkolone na jej przebogaty doświadczeniach bojowych, wychowywane w duchu międzynarodowej solidarności mas pracujących, w duchu wierności i oddania sprawie wolności, pokoju i socjalizmu, dowodzone przez wielkiego syna narodu polskiego, znakomitego stratega szkoły staliniowskiej, bohatera Stalingradu, marszałka Rokossowskiego — Wojsko Polskie otoczone jest szacunkiem i miłością mas pracujących naszego kraju.

W trosce o żołnierzy i ich rodziny rząd nasz opracował dekret, który daje szereg uprawnień żołnierzom służby kadrowej i ich rodzinom.

I tak np. dekret zobowiązuje zakład pracy, który zatrudnia pracownika w chwili powołania go do odbycia kadrowej służby wojskowej, do przyjęcia go z powrotem do pracy po odbyciu służby wojskowej i to na stanowisku nie niższym od zajmowanego dotychczas. Dekret mówi o tym, że jeżeli podczas służby wojskowej pracownik uzyskał inne lub wyższe kwalifikacje zawodowe, zakład pracy musi go wyzna-

czyć (za jego zgodą) na takie stanowisko, które odpowiada nabytym kwalifikacjom.

Na okres służby żołnierskiej zapewnia się rodzinie bezpłatne korzystanie z pomocy lekarskiej oraz opieki nad matką i dzieckiem. Oczywiście, o ile rodzina nie ma tego uprawnienia z innego tytułu, jak np. z tytułu własnej pracy i ubezpieczenia, otrzymywania renty.

Dekret rządowy zabrania usuwania z mieszkania rodziny żołnierza odbywającego służbę. Członkiem rodziny, prowadzącym gospodarstwo rolne żołnierza, przynajmniej w podatkowym i w wykończeniu świadczeń w naturze na cele publiczne. Im też przysługują pierwszeństwo w korzystaniu ze świadczeń pomocy sąsiedzkiej w rolnictwie, przy odbudowie wsi o-

raz w uzyskaniu przydziałów budulca, materiałów budowlanych, pomocy finansowej przeznaczonej dla gospodarstw chłopskich.

O czym świadczą uprawnienia i ulgi, jakie rząd przyznał żołnierzom kadrowym i ich rodzinom? Świadczą one o tym, że rząd i naród nasz cenią i szanują Wojsko Polskie, które jest zbrojnym ramieniem naszego ludowego państwa, że Rząd i naród nasz otaczają je troskliwą opieką tych, którzy w dzień i w nocy czuwają nad naszym krajem i nad naszym snem, czuwają nad pokolem i socjalistycznym budownictwem.

Wprowadzenie tego dekretu w życie, jego dokładna realizacja, jeszcze bardziej utrwali nierozważalną więź naszego ludowego wojska z narodem.

Rozrywki umysłowe (30)

Zagadka geograficzna



Z liter, wchodzących w skład nazwy miasta na Krymie, ułożycie nazwę gór w ZSRR.

Za prawidłowe rozwiązanie zagadki geograficznej rozlosowane zostaną wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązania prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 18 września br. z dopiskiem na kopertach: „Dział Rozrywek Umysłowych”.

Rozwiązania zadań Nr. 23 i 24.

23) Obfite są plony z Siewu Pokoju.

24) Wołga, głowa.

- Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań Nr. 23 i 24 wylosowały następujące osoby:
- 1) Teresa Sasin, Brzeziny koło Łodzi, ul. Kościuszki 66.
 - 2) Mieczysław Bedelek, Łódź, ul. Marynarska 65a.
 - 3) Zenon Kotlicki, Tuszyń, ul. Armii Ludowej 33.
 - 4) Wacław Sobczyński, Łódź, ul. Żeromskiego 103 m. 47.
 - 5) Ryszard Wilczyński, Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 37 m. 4.

Robotnicy łódzcy - Warszawie

Z każdym dniem wzrasta ofiarnością łódzkiej klasy robotniczej na rzecz ukończonej stolicy. W większości zakładów pracy robotnicy i pracownicy umysłowi dobrowolnie opodatkowali się, aby w ten sposób włożyć swój stały wkład do dalszej rozbudowy Warszawy.

W tym roku we wrześniu w Miesiącu Budowy Warszawy załoga ZPO im. Próchnika postanowiła dodatkowo wpłacić 1.600 zł na SFOS wzywając jednocześnie do współzawodnictwa załogę ZPO „Wólczanka”.

Zobowiązanie jest realizowane przez wszystkich pracowników. Brygady ob. ob. Brzezińskiej, Ezgi,

w tym celu. W tym roku we wrześniu w Miesiącu Budowy Warszawy załoga ZPO im. Próchnika postanowiła dodatkowo wpłacić 1.600 zł na SFOS wzywając jednocześnie do współzawodnictwa załogę ZPO „Wólczanka”.



Odświętnie udekorowany fronton budynku ZPO im. Próchnika z okazji Miesiąca Budowy Warszawy.

Socjalnego Funduszu Odbudowy Stolicy należą niewątpliwie ZPO im. Próchnika. Nieprzerwanie od r. 1945 załoga tych zakładów wpłaca na SFOS jedną czwartą proc. swych zarobków, organizuje liczne imprezy, z których dochód również jest prze-

szawczki Wawelskiej i wielu innych przepracowały dodatkowo po dwie godziny przeznaczając zarobek na budowę Warszawy. Młodzież ZMP, członkinie Ligi Kobiet przygotowują zabawy taneczne, występy artystyczne, z których dochód zasilił SFOS.

DZIEŃ DODZIA

KSIAŻKI SZKOLNE W JĘZYKU ROŚYJSKIM

Klub Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, Piotrkowska 85, posiada na składzie książki szkolne w języku rosyjskim. Zamówienia na większe ilości tych podręczników przyjmuje Klub codziennie od 9 do 21.

KONCERT W PARKU ŹRÓDLISKA

W ramach koncertów dla świata pracy, Okręgowa Rada Związków Zawodowych, organizuje dnia 9 bm. od godz. 14 do 19 w Parku Źródłiska koncert muzyczny. Grać będzie zespół muzyczny Rzeźni Miejskiej.

TEATRY i KINA

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — godz. 19.15 — „Jacht Paradyz”.

PAŃSTWOWY TEATR IM. STEFANA JARACZA — godz. 19 — „Świeczki”.

MUZYCZNY — godz. 19.15 — „Czardas”.

WYCIECZKA PTK

W nadchodzącą niedzielę Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze organizuje dwie wycieczki. Jedną do Pabianic, drugą zaś ma na celu zapoznanie uczestników z historią Łodzi.

ADRIA — Nieczynne.

BAJKA — „Jilca Graniczna”, godz. 18.20.

FILMY SPORTOWE W OKRESIE SPARTAKIADY

W związku z odbywającą się w okresie od 8 do 16 września ogólnopolską Spartakiadą, w kinie „Młoda Gwardia” wyświetlane będą filmy o tematyce sportowej.

RAJTYE — „Ziemia drzy”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

GOJNYA — „Program Naukowo-Oświatowy”, godz. 17, 18, 19, 20, 21.

MEDNA GWARANCJA (dużo humoru) — „Sława Sportowa”, godz. 18, 19, 20.

MUZA — „Rodzina Sonnenbrücków”, godz. 18, 20.

POLOJIA — „Wielkie nadzieje”, godz. 18, 20, 21.

PRZEWIŚNIENIE — „Ostatni wystrzał”, godz. 18, 20.

REKORD — „Zabawna historia”, godz. 18, 20.

ROBOTNIK (dla młod.) — „15-letni kapitan”, godz. 18, 20.

ROMA — „Zawijaj”, godz. 18, 20.

SOJUSZ — „Skarb”, godz. 19.

STYLOWY — „Złote jesoro”, godz. 18, 20.

SWIT — „Zwycięski powrót”, godz. 18, 20.

TATRY — „Razem się spóbiła”, godz. 18, 20.

WIELA — „Zahartowani”, godz. 16.30, 18.30, 20.30.

WŁOJARIARZ — „Wędrowki czarodziejki”, godz. 18.30, 20.30.

WOLNOŚĆ — „Guramiszwili”, godz. 16, 18, 20.

ZACHETA — „Przyjdą nowi bohaterzy”, godz. 18, 20.

Zbiórka uczestników wycieczki do Pabianic o godz. 8.45 na Placu Niepodległości. Uczestnicy drugiej wycieczki zbiórka się przed Areehłwem Miejskim na Placu Wolności o godz. 9.15.

Ważne informacje:

8 - 9. IX. — „Sława sportowa” — Moskiewski stadion „Dynamo”.

10 - 11. IX. — „Goal” — „Zawody mistrzów”.

12 - 13. IX. — „Wesołe zawody” — „Walka o mistrzostwo”.

14 - 15. IX. — „Czarczi Złeb” — „Wszyscy na start”.

16 - 19. IX. — „Bokserszy” — „Sport radziecki”.

DZURY APTER

SOBOTA 8 B.M.

Limanowskiego 1, Piotrkowska 103, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Legionów 28, Srebrzyńska 67, Piotrkowska 25.

NIEDZIELA 9 B.M.

Piotrkowska 165, Piotrkowska 23, Rzgowska 147, Węgrowskiego 21, Karłowicka 48, Napiórkowskiego 41.

Co usłyszymy przez radio?

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 9 WRZEŚNIA 1951 r. (SOBOTA)

12.04 Dziennik południowy, 12.15 Przerwa.

13.30 Audycja szkolna, 14.15 Muzyka taneczna, 14.30 Reportaż, 14.50 Różne Zespoły Instrumentalne, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych, 16.00 Aud. PTPR, 16.20 Koncert Łódzki, Ork. PR p-d Henryka Debiacha, 16.45 Aktualności łódzkie, 17.00 Wiadomości popołudniowe, 17.05 Reportaż, 17.15 Koncert rozrywkowy, 18.00 „Jalonek i syn”, 18.15 Aud. słowa, muz., „Wiersze o budowie Warszawy”, 18.45 Felieton pt. „Specjalność”, 19.00 Fragment spotkania Płockiego Łódź — Poznań, spraw. Chłopski Roman, 19.25 Audycja historyczna, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.30 „Przy sobocie po robotniczo”, 21.45 Muzyka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Gra Ork. Krak. Rozg., 23.00 Ostatnie wiadomości.

PROGRAM AUDYCJI NA DZIEŃ 9 WRZEŚNIA 1951 r. (NIEDZIELA)

6.00 Dziennik poranny, 6.30 Fantazja na

temat ulubionych melodii, 7.00 Dziennik poranny, 7.30 Pieśni masowe i marsze, 8.00 Wiadomości poranna, 8.30 Melodia i piosenka, 8.50 Audycja świąteczna, 9.35 Reportaż kin i teatrów, 9.00 Koncert organiz. 9.30 Przerwa radziecka, 9.45 Wieść taneczna i śpiewna, 9.50 Transmisja dozynek, 12.04 Poranne symfoniczne, 12.15 „Z historii ruchu robotniczego”, 12.35 Koncert, 14.15 Od naszych korespondentów, 14.25 Audycja rozrywkowa, 14.45 Rep. pt. „Brzoźnowa przoduje w kontaktach żywcą”, 14.55 „Ludzie naszych fabryk i wsi”, 15.15 Audycja dla dzieci, 16.00 Bułgarskie pieśni ludowe, 16.30 Koncert z cyklu „16.40 Audycja Ligi Kobiet, 16.50 Od melodii do melodii, 17.20 Dziennik Nowoczesne drukarstwo, 17.00 Dziennik popołudniowy, 17.20 Koncert rozrywkowy, 18.00 Na fali humoru i satyry, 18.30 Od melodii do melodii, 19.20 Utwory Chopina, 20.00 Dziennik wieczorny, 20.25 Wiadomości sportowe, 20.30 „Sprawa jednego konia” słuch., 21.35 Pieśni popołudniowe, 21.45 Muzyka taneczna, 22.00 Wiadomości sportowe.

WESOŁY GŁOS

Przyjemny partner

Było to właściwie dość dawno. Sprzed bramy komandantury USA w Berlinie sprzedawano samochód. Mimo, iż u Niemców Zachodnich kradzież, gwałt, rabunek, morderstwo itp. stanowią poważne przestępstwa, można powiedzieć, iż zuch chwleb powszedni z młki amerykańskiej — wypadek powyższy nabrał sporego rozgłosu. Bądź co bądź nie o zwykły jeep tu chodziło, ale o galowy samochód samokomisarsa Mac Cloy'a. Nie było jak w samochodzie! O pięknej aerodynamicznej, wielu kołach (mechanicznych), kapitalnej karoserii itd. No, i jeszcze „znaczenie historyczne”: wóz stanowił prezent „samego” (względnie SAM'a) wujka Harrego Truman'a dla wysokiego komisarsa Trizonii. Nie dziwnego, że zrozpaczony Mac Cloy uszyście, jak to się mówi, sprężył poruszył, aby ceną zgubę odzyskać. Niestety, mi-

mo iż — podobnie jak wszyscy wysocy dygnitarze USA — jest na „ty” ze wszystkimi dolinierami, potokarzami, gangsterami, racketterami i paserami świata — auto uszło (przystojniowo: jak kamień w wodzie). I prawdopodobnie nigdy Mac Cloy nie dowiedział by się o losach prezentu, gdyby nie podróże. Podróż specjalnego wysłannika Truman'a (tak się zowie w USA bandyta, który metodą zastraszania zmusza swa ofiary do uległości) niejakiego Averella Harrimana. Podróż, jak powiada popularne porzekadło — kształca, toteż m. in. Harriman w czasie swojej ostatniej komiwojażerki wykształcił sobie poglądy, że samochód Mac Cloy'a powinien się znajdować w siedzibie niejakiego Tito — w Bledzie. I faktycznie, jak się okazało, zaprzawił swoich dyplom-

Gorszy niż świnia

Raz pewien kulał do średniaka-sasiada pusząc się, mówił: „Czekaj ze mną nie lada...”

„Człowieka — na to mu tamten odpowiedział — dziś się szacuje po jego czynie. Ja — swego wiepra na skap odwoziłem, ty — spekulantom sprzedajesz świnie! Czynać tak — czym się różnisz od świnia, co w sadzie często skody nam czyni? Ona w ogrodzie kryje to lub owo — ty ryjesz pod gospodarką narodową. Wiesz, jaki z tego wyciągam wniosek? Ze się od świnia nie różnisz na włoski!”

Tu w dialog świnia wirająca się z kwikiem: „Eryje, bo pragnę zostać tukczkiem! Lecz choć czasem burakom tukczaki moje czyni! Przeciwnie z mym panem. Historia uczy: ten się na spekulacji sam dla siebie tuczy: Włose proszę — chciejcie świnie doceniać oraz nie hańbić naszego imienia; a gdy brak nazwy trudności przyczynia — zdyj spekulanta: „GORSZY NIŻ ŚWINIA!”

W. Dychawicznyj i M. Słobodskoj

Exgotyczna kolekcja

Dziecięce lata! Komu nie są znane starannie pozapisywane karty, pocztowe znaczki w albumie pozbiierane a z nimi najpiękniejszy świat otwarty? Któż z nas nie wzdychał: skarbów tak niewiele! W całym albumie spotka się przypadkiem Haiti, Honduras, Venezuela, a Costarikę to już całkiem rzadko. Każdy z nas pragnął Patagonię dostać, gonił za Kubą, chciał mieć znaczków więcej... Ale skąd wziąć? Nie przyjdzie stamtąd poczta: niewielkie kraje, brak korespondencji.

Lecz to są znaczki i dziecięce lata... A dziś, szukając nową wojnę w sztabach, podlegać chce przekreślić skalę świata: każdy kraj dobry dla wojennych zabaw. Już nie w albumie, ale w OENZECIE w polityce przewodzić chce ze swadą ta „armia” krajów najmniejszych na świecie: Honduras, Costarika i Salvador.

W grze USA posiada własną talię: nie widzi Chin Ludowych do tej chwili, nie liczy 400 milionów weale, bo „tak chce” Costarika albo Chili.

Rzecz na stół znaczonych prezydentów wraz z ministrami. Szuler w OENZECIE tasuje talię własnychzydentów i wre zabawa jakby przy rulecie.

Niech nawet w rękę ma dwadzieścia stolic, to tylko zgodny chór fałszywych głosów i otoczenie dla zbrodniczej roli, dla machinacji paru clemnych osób.

Doprawdy, cóż za absurdalny widok! Kupcy Brazylji (płatni i dostojni), Haiti, Chili na obrady idą, by ważyć los pokoju albo wojny.

Nie mają prawa. To się im nie uda, żeby zapobiec wojnie, stamtąd, z Chili na zjazd pokoju przyjeżdża Neruda, Amado delegatem był Brazylji.

To właśnie najprawdziwsze głosy państw tych! Narody w walce gniewnej i surowej tym delegatom los wręczyły własny — im przysługuje mieć ostatnie słowo.

Gdy w OENZECIE liczy chór się słyszy, nie jest to głos wolnych narodów świata! Tylko pocztowy znaczek Costariki, a na nim stempel USA jak krata.

Przełożył GRZEGORZ TIMOFIEJEW

„Fachowcy”

Ludzie, psalokół, w tym sieradzkim jacyś dziwnie niedelikatni i w ogóle znaczenia uprzejmości nie doceniający. Ot, np. niedawno zaproszono na naradę do lokalu GRN w Zdunskiej Woli soltysów i produjących dostawców mleka (tamtęjszej mleczarni). Obywatele znający się na grzeszczol wykorzystaliby tę sposobność, aby powiedzmy zapytać kierownika mleczarni, ob. Mazura, jak się czuje i w ogóle czy dobrze spędził wczasy, a tymczasem, ci z gminy Zdunskiej Wola — całkiem inaczej. Można powiedzieć — brutalnie. „A dłażczog to — zapytali od razu bez ogródek — kierownik mleczarni takie ospale i niedbałe? Ospaile i niedbałe! Takie epite-ty z powodu bagatelli: że tam jeden pracownik mleczarni, Sobolski, zapomniał zamknąć kranz i 400 li-

trów śmieciary spłynęło do kanału. Zresztą drobnostką tę naprawiono, obarczając kosztami wszystkich dostawców mleka. Wogóle niby skąd to ordynarne oburzenie? Albo taki zarzut, podniesiony przez F. Blocha, że magazynier Stanisław Materka — kradnie! Gdzież tam znowu, „dobrzy fachowcy”. Mimo to jednak zdaje się, że trzeba będzie mocno „ruszyć” i Mazura i częście kierowanego przezeń personelu. Choćby ob. Krukowski miał się nie wtem jak obrazić. Łatwiej to się bowiem jakoś przeboleje, niż obrazę uczciwości, jakiej dopuszczają się niektórzy pracownicy mleczarni zdunskiej wolskiej. SJK

Komentarz biblijny

Truman Biblię studiuje ze skupioną miną i myśli: „Mister Noe — to ci był madrala! Gdyby w czasie potopu kości ról wyginał, jakim miśmem karmilbym dziś kraje Marshalla!”

HORACY SAFRIN



22 sierpnia (późny wieczór). Dzwoniłem do Łodzi. Oświadczone mi, że nikt z CZPB do Bełchatowa w ogóle się nie wybiera. „Może kiedyś innym razem, ale dzisiaj nie”. Znać się, tzw. prima apriliis. Zabawny zresztą, tylko nieco kosztowny, bo to i stracony na próżno przez mnie dzień pracy i koszty przejazdu, i dieta... Ale czego się nie robi dla kawału. Przyślobie przecież powiada, że dobry żart tyfuła wart.

(Na podstawie korespondencji Władysława Holmerna).

Robotnicza Łódź wita uczestników Spartakiady i życzy im jak najlepszych wyników

Program otwarcia Spartakiady w Łodzi

Jutro na stadionie ZS „Włókniarz” o godzinie 15 nastąpi uroczyste otwarcie Spartakiady w Łodzi. Program tej uroczystości przedstawia się następująco:

Godz. 15 — wejście zawodników na boisko.

Godz. 15.10 — meldunek.

Godz. 15.12 — przemówienie przedstawiciela rządu.

Godz. 15.20 — podniesienie flagi na maszt — hymn narodowy.

Godz. 15.25 — ślubowanie.

Godz. 15.30 — defilada.

Godz. 15.40 — pokaz gimnastyczny reprezentacji zrzeseń CRZZ.

Godz. 16.10 — rozpoczęcie meczu piłkarskiego półfinału Pucharu Polski: Gwardia (Kraków) — Kolejjarz (Warszawa).

Wspaniała manifestacja sprawności do pracy i obrony ojczyzny

T. Kaczmarek

Kierownik Wyd. Prop. Ośw. i Kultury KL PZPR

W dniu dzisiejszym nad stadionami sportowymi Warszawy i Łodzi zaloną flagi pierwszej polskiej Spartakiady. Rozpoczynają się mistrzostwa sportowe na skalę nie widzianą dotychczas w naszym kraju, masowa impreza, będąca wyrazem wielkich przemian, jakie dokonywały się w naszym sporcie.

Nowy ustroj, walka z wszelkimi pozostałościami burżuazyjnymi — nadały nowy charakter naszemu ruchowi sportowemu. Z ruchu elitarnego, w którym brała udział niewielka liczba ludzi, sport w Polsce Ludowej przekształca się w ruch masowy, ogarniający młodzież miast i wsi, podnoszący ich sprawność i teźność fizyczną. Nasz Rząd Ludowy i Polska Zjednoczona Partia Robotnicza przywiązuje wielką wagę do sprawy rozwoju kultury fizycznej i sportu. Świadczy o tym dobitnie uchwała Biura Politycznego KC „Polska zmierzająca do socjalizmu — głosi uchwała — winna być krajem zdrowych i mocnych lu-

działających się życiem, w których wychowanie fizyczne i sport wyrobili siłę woli, opanowanie i odwagę, wytrzymałość na trud i umiejętność zespołowego życia i wysiłku ludzi przygotowanych do pracy dla ludowej ojczyzny i do obrony w razie potrzeby jej granic.

Polska winna być krajem zdrowych i mocnych ludzi. Oto podstawowe zadanie sportu ludowego. Uchwala podkreśla więc konieczność jak najszerszego umasowienia ruchu sportowego. W tym też kierunku dokonują się z roku na rok coraz większe przemiany w sporcie. Zwalczamy i przezwycięzamy niesławne tradycje elitaryzmu. W miastach i na wsiach powstają setki zespołów sportowych. Młodzież ucząca się uprawiać masowo różne dyscypliny sportowe. Tysiące młodych i starszych obywateli naszego kraju ubiegają się o zdobycie odznaki: „Sprawy do Pracy i Obrony”. Wyrastają setki nowych talentów spośród młodych robotników i chłopów.

Wzrasta w społeczeństwie zainteresowanie dla sportu. Coraz bardziej docenia się jego znaczenie. Masy pracujące, które budują fundamenty socjalizmu, rozumieją już, że w wielkim wysiłku, jaki wkładają w te budowy ogromną pomoc stanowi dla nich uprawianie dyscyplin sportowych. Trąska o kulturę fizyczną, o sprawność do pracy i obrony hartuje do walki z trudnościami, wzmacnia wolę, konserwuje zdrowie.

Wysokie wyniki sportowe osiągnięte są wtedy, gdy wraz z doskonałym sprawnością fizyczną przeprowadzana jest praca ideologiczna — wychowawcza w zrzesełkach klubach, kołach sportowych. Praca ta kształtuje nowe oblicze moralne naszych sportowców, uczy ich socjalistycznej etyki, obywatelskiej koleżeńskości, szlachetnego współzawodnictwa, ufności w pracę dla narodu i ojczyzny. Dlatego też wielką rolę w wychowaniu nowych kadry sportowych mają do spełnienia organizacje partyjne i ZMP-owskie. Dalejże przewyżczanie przeszkód i trudności usuwanie niedociągnięć w pracy koł sportowych na terenie fabryk, szkół, urzędów, zakładanie nowych koł i ich masowość, pobudzanie jak najlepszych mas do zdobywania odznaki „SPO” — oto co powinno stanowić przedmiot troski organizacji partyjnych.

Sonet o Spartakiadzie

Nikt nie łowił gwiazd i primadonn,
Nikt nie skinał czarodziejską różdżką...
Po prostu nowy wicher zadął,
I młody student rekord uszczępniał.

Sławie sportową, elastyczną postać
O stopach szybszych niż wszystkie zegary.
Student jest młody, rekord jest stary —
Rekord już nie mógł młodości sprostać.

Chłop - traktorzysta, styl w skokach piękniejsza.
Osiemnastoletni trenuje mistrz szpady.
Chlusnął w basenie rekordów rzęsty deszcz.

I to jest duma największa.
I to najlepszy wynik Spartakiady —
Wspaniały rekord w skoku w szerz.

Pięściarze „Włókniarza” przygotowują się do wielkich zawodów

Stadion hokejowy, gdzie od poniedziałku odbywać się będą walki bokserskie, od rana do zmroku rozbrzmiewa gwarem dzieciarni. Zbiwają się ona tutaj nie tylko z pobliskiego Karłowca, ale z całej niemal Łodzi, aby przyglądać się końcowym treningom pięściarzy „Włókniarza”.



1. Codzienna gimnastyka jest nieodzowną częścią treningu każdego pięściarza. 2. Po gimnastyce lekki trening. Płynną walkę przeprowadzają Veseli (1. biniel) z Nagajskim (Łódź). 3. Walka z cieniem jest nieodzownym ćwiczeniem każdego pięściarza. 4. Trener Garnarek blokuje cias Walszczyka, reprezentanta „Włókniarza” w wadze półciężkiej.

Nielatwa to sprawa zostać dobrym pięściarzem. Potrzeba do tego nie tylko powołania, lecz i długiego intensywnego treningu. Byłymi świadkami jednego z takich treningów Słońce poczęło się już chylić ku zachodowi, a od strony parku na Zdrowiu powiał już pierwszy chłód wieczorny, gdy z ust trenerów Garnareka i Cedzińskiego padły wreszcie słowa „dość”.

„Na to słowo „dość” czekaliśmy blisko trzy godziny, aby po zakończonym treningu zamienić kilka słów z obydwojema trenerami i chłopcami, na temat zbliżającej się Spartakiady.

Wszyscy zdają sobie doskonale sprawę ze znaczenia tej imprezy, która będzie pierwszym bojemowym przeglądem osiągnięć naszego stale potrzebującego sportu ludowego. Wszyscy zdają sobie sprawę, że będą musieli skoncentrować wszystkie swe siły, dać maksimum wysiłku, aby z tej wielkiej próby wyjść z honorem.

22-letni ZMP-owiec, wielokrotny reprezentant Łodzi w wadze muszej, Anielak, uważa, że osiągnięcie jak

najlepszych wyników na Spartakiadzie powinno stać się obowiązkiem dla wszystkich jej uczestników.

— W ten sposób — mówi — odwdzięczymy się najlepiej za opiekę i pomoc, jakimi nas, sportowców ołczaków państwa ludowe.

— Jestem niezmiernie dumny z tego, że biorę udział w Pierwszej Spartakiadzie — mówi nam Nagajski sympatyczny młodzieniec o bujnej falistej czuprynie i śniadej cerze.

Pięściarze nie ukrywają swego zdenerwowania. Lekka „treme” posiada obiecujący bokser krakowski, Pasławski, a nawet tak rutynowany pięściarz, jakim jest Jaskółka.

Najstarszy i najcięższy reprezentant naszych włókniarzy, Stanisław Jaskółka, z niejednego picca, jak to mówią, chleb jadł. Boksować zaczął już w 1937 roku i pomimo tego, że walczył już w wielu ringach, nawet zagranicznych, do zbliżającej się Spartakiady przywiązuje największą wagę.

— Spartakiadę uważam za najważniejszą imprezę w mej „karriere” sportowej — mówi — A przecież mam ją dość bogatą.

Gdy kończyliśmy pogawędkę, nad ringiem poczęły zapadać gęste zmroki. Nie rozbiłszy jednak nad nim światła, rozbiłyśmy za to w poniedziałek, 10 września i zgasła dopiero 16 września w niedzielę.

Wzrasta w społeczeństwie zainteresowanie dla sportu. Coraz bardziej docenia się jego znaczenie. Masy pracujące, które budują fundamenty socjalizmu, rozumieją już, że w wielkim wysiłku, jaki wkładają w te budowy ogromną pomoc stanowi dla nich uprawianie dyscyplin sportowych. Trąska o kulturę fizyczną, o sprawność do pracy i obrony hartuje do walki z trudnościami, wzmacnia wolę, konserwuje zdrowie.

Wysokie wyniki sportowe osiągnięte są wtedy, gdy wraz z doskonałym sprawnością fizyczną przeprowadzana jest praca ideologiczna — wychowawcza w zrzesełkach klubach, kołach sportowych. Praca ta kształtuje nowe oblicze moralne naszych sportowców, uczy ich socjalistycznej etyki, obywatelskiej koleżeńskości, szlachetnego współzawodnictwa, ufności w pracę dla narodu i ojczyzny. Dlatego też wielką rolę w wychowaniu nowych kadry sportowych mają do spełnienia organizacje partyjne i ZMP-owskie. Dalejże przewyżczanie przeszkód i trudności usuwanie niedociągnięć w pracy koł sportowych na terenie fabryk, szkół, urzędów, zakładanie nowych koł i ich masowość, pobudzanie jak najlepszych mas do zdobywania odznaki „SPO” — oto co powinno stanowić przedmiot troski organizacji partyjnych.

Wzmocnić pracę organizacyjną, postawić na wyższym poziomie pracę wychowawczą — ideologiczną w zrzesełkach, klubach, kołach sportowych, a nade wszystko walczyć z całym się o umasowanie ruchu sportowego, o pełne udostępnienie korzystania z urządzeń sportowych — oto czego od działaczy sportowych, związkowych i partyjnych domaga się klasa robotnicza naszego miasta.

Robotnicza Łódź uczyniła w ciągu ostatnich lat poważny krok naprzód w dziedzinie rozwoju i umasowania sportu. Łódź szczególnie dumna jest z tego, że częścią wielkiego świata sportu polskiego — Spartakiady — odbędzie się w naszym mieście. W tych zawodach — pierwszych tego rodzaju w Polsce — wśród setek sportowców wyeliminowanych na mistrzostwach powiatowych, wojewódzkich i zrzeseł-

Na torze helenowskim



Do bardzo ciekawie zapowiadających się konkurencji naszej pierwszej letniej Spartakiady zaliczyć musimy kolarstwo. Wyścig szosowy na dystansie 200 km rozegrany zostanie w niedzielę dnia 16 bm.

Do bardzo ciekawie zapowiadających się konkurencji naszej pierwszej letniej Spartakiady zaliczyć musimy kolarstwo. Wyścig szosowy na dystansie 200 km rozegrany zostanie w niedzielę dnia 16 bm. W środę i czwartek natomiast (12 i 13 bm) na torze helenowskim rozegrane zostaną wyścigi torowe. Na starcie ich staną nasi najlepsi krótkodystansowcy z Biekim, Kupeczakiem i Marchwińskim na czele.

Kolarstwo torowe cieszy się u nas w Łodzi wielką popularnością. Jest to jedna z najtrudniejszych konkurencji kolarskich.

Do najlepszych naszych krótkodystansowców torowych zaliczamy w chwili obecnej Beka, Marchwińskiego i wreszcie, wciąż jeszcze bardzo groźnego dla nich, krakowskiego Kupeczaka. Kupeczak należy do tych kolarzy, którzy potrafili momentalnie rozwinąć maksymalną swą szybkość, a nawet na ostatnich metrach wyprzedzić przeciwnika.

Łódzianin Bek odczuł to już niejednokrotnie na własnej skórze. Każde spotkanie tych dwóch rywa-

li wprowadza do zawodów wielką moc, toteż niewątpliwie w nadchodzącą środę i czwartek trybunatoru helenowskiego wypełnione będą do ostatniego miejsca.

Wskazówek.

kiwaniu pracy. Obecnie pracuje i uczy się w kraju, w którym każdy znajduje pracę i zarobek gwarantujący mu byt i szczęśliwą, spokojną przyszłość.

Pomimo młodego wieku Ozorkiewicz zdążył już ustanowić nowy rekord Polski juniorów w biegu na 500 m ze startu zatrzymanego (39,2 sek.), a na obozie w Krakowie na 200 trach miał już czas 12,8 sek.

W cieniu sukcesów, ulubienca Łodzi, Beka, ośmiokrotnego mistrza Polski i trzykrotnego rekordzisty, dojrzał u nas, pod okiem trenera Stawskiego, talent Marchwińskiego, wychowanek łódzkiej „Spójni”. Dzisiaj Marchwiński ma już za sobą cały szereg poważnych sukcesów, pośród których na wyróżnienie zasługuje: zdobycie mistrzostwa związków zawodowych, mistrzostwa długodystansowego na torze (50 km), wicemistrzostwa Polski w biegu krótkodystansowym i dwukrotne zwycięstwo nad samym Biekim.

W środę i czwartek nad torem helenowskim zawyją flagi naszych kolarzy. Pośrodku zaś przez dwa dni powieść będzie dumnie flaga pierwszej w Polsce Spartakiady.

Dzisiaj spotkanie reprezentacji piłkarskich Poznania i Łodzi

Dzisiaj o godz. 14.30 na boisku „Włókniarza” przy Alei Unii rozegrany zostanie towarzyski mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Łodzi. Reprezentacja Poznania przyjeżdża w następującym składzie: Krystkowiak (Korniecka), Pyda, Anioła I, Słoma, Czapczyk, Kmieciak, Koltuniak, Anioła II, Witczak, Nowak i Sławek. Mecz sędziować będzie Gryńewski z Łodzi.

W dniu otwarcia Spartakiady w Łodzi (w niedzielę) na tymże stadionie rozegrany będzie półfinałowy mecz o Puchar Polski pomiędzy „Kolejarzem” z Warszawy a „Gwardią” z Krakowa.

Spotkanie półfinałowe o Puchar Polski „Gwardia” (Kraków) — „Kolejarz” (Warszawa) rozpocznie się o godzinie 16.

NASI CZOŁOWI KOLARZE I PIĘSIARZE



JERZY BEK
— Niezmiernie się cieszę — mówi — że mogę startować w tej największej u Polsce imprezie sportowej. Dołożę wszelkich starań, aby podczas Spartakiady uzyskać na naszym torze czas poniżej 12,8 sek. na 200 m.

JÓZEF KUPCZAK
„ZS „Włókniarz”, trzykrotny mistrz Polski i nieoficjalny posiadacz rekordu Polski na 200 m. (12,1 sek.) — do Spartakiady przygotowuję się na torze krakowskim. O formie swej nie chce mówić.

ALEKSANDER MARCHWIŃSKI
„ZS „Spójnia”, krótkodystansowy mistrz związków zawodowych, długodystansowy mistrz Polski w biegu na 50 km i wice-mistrz Polski w biegu krótkodystansowym.

WIKTOR OZORKIEWICZ
„ZS „Ogniwo”, rekordzista Polski (juniorów) w biegu na 500 m. ze startu zatrzymanego, (39,2 sek.). Na Spartakiadzie zmierzy się po raz pierwszy z najlepszymi czołowymi krótkodystansowcami.

JAN ANIELAK
„ZS „Włókniarz”, czołowy pięściarz Łodzi. — Swoją udział w Spartakiadzie będę uważał — mówi — za największe wydarzenie w moim dorobku sportowym i postaram się nie przynieść ustydy robotniczej Łodzi.

ZDZISŁAW VESSELI
„ZS „Włókniarz”, młody, wybijający się pięściarz z Pabianic. — Startując w Spartakiadzie — mówi — będę walczył rutynowo i zdobędę u siebie doświadczenia, które pozwolą mi osiągnąć jeszcze lepsze wyniki.

JERZY PASŁAWSKI
„ZS „Włókniarz”, obiecujący pięściarz Krakowa, nie ukrywa, że posiada lekką treść przed zbliżającą się Spartakiadą. I on uważa Spartakiadę za imprezę, w której wszyscy jej uczestnicy powinni dać maksimum swego wysiłku.

WITOLD OLCZYK
„ZS „Włókniarz”, pierwszy swój walkę stoczył z Łęczyskiem, reprezentantem Polski na mistrzostwach Europy w Mediolanie. Łódzianin zmierzy się z Łęczyskiem po raz pierwszy.

Redakcja kolegium Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12-14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10-12. Telefon centrali telefonicznej 283-00 (łączy ze wszystkimi działami) redaktor naczelny 216-14, zastępca red. naczelny 283-00, wewn. 23, sekretarz odpowiedzialny 219-05, Dział partyjny 216-19, dział korespondentów listów 216-19, Dział wydawniczy 283-00, wewn. 31 i 32, dział wydawniczy prowincjonalnych 283-00, wewn. 33, dział miejski i sportowy 283-00, wewn. 19, dział ekonomiczny 216-11, dział rolny 283-00, wewn. 20 i 21, dział kulturalny 283-00, wewn. 20, Redakcja pocztowa — 145-81, Kłopoty — Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22, Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, telef. 111-50, 114-75, Wydawca: RSW „Prasa”, Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 70, II piętro, Druk: Zak. Graf. RSW „Prasa”, ul. Żwirki 17, telefon 298-42, Prenumerata miesięczna wynosi: zł 1, — przyjmują wszystkie urzędy i agencje pocztowe oraz biura pocztowe, w tym w miejscach, gdzie nie ma urzędów pocztowych, w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,50 — przyjmuje PPK „Ruch”, ul. D-2-26411